

Dziś w numerze:

Biało-czerwona flaga nad Nysą Łużycką
*
Bard proletariackiej rewolucji
*
Juliusz Słowacki w Poznaniu
*
Słowa barykad
*
Jak wyglądali ludzie w zamierzonych czasach
*
Kolumna humoru i satyry

GTAS

WIELKOPOLSKI



Rok VI AB

Poznań, sobota 15 kwietnia 1950 r.

Nr 103 (1842)

W całym kraju powstały komitety obchodu Święta Pracy

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwają przygotowania do obchodu Święta Pracy, dnia międzynarodowej solidarności proletariatu 1 maja.

Obok czynu pierwszomajowego szerokie masy pracujące miast i wsi, kobiety i młodzież będą manifestowały swą wolę walki o trwałą pokój i o zbudowanie socjalizmu w Polsce, swym szeregiem udziałem w pochodach, wiecach, akademiach i innych imprezach pierwszomajowych.

W miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych i gminach wiejskich powstały komitety obchodu 1 maja, które zajmą się koordynacją prac przygotowawczych do uczczenia Święta Pracy.

W hołdzie wielkiemu poecie - rewolucjonście W 20 rocznicę śmierci W. Majakowskiego

PRAGA. W Pradze w Domu Słowiańskim odbyła się z inicjatywy uniwersytetu im. Karola oraz innych wyższych uczelni praskich uroczysta akademii ku czci wielkiego radzieckiego poety - rewolucjonisty, Włodzimierza Majakowskiego. Przemówienie, poświęcone twórczości Majakowskiego wygłosił prof. B. Mathesius — wybitny znawca literatury radzieckiej.

W stolicy Czechosłowacji otwarta została wystawa, poświęcona życiu i twórczości Majakowskiego. Na otwarciu wystawy przybyli przedstawiciele czechosłowackiego świata kulturalnego. Na otwarciu obecny był również ambasador R. P. w Pradze, Wiktor Grosz.

Dla uczczenia pamięci Włodzimierza Majakowskiego poczta czechosłowacka wypuściła nowe znaczki z portretem poety w wykonaniu profesora Zwolińskiego.

MOSKWA. 14 kwietnia br. mija 20 rocznica zgonu wiel-

Nasza nowa powieść

Już wkrótce rozpoczniemy druk powieści Aleksandra Jackiewicza pt.

„JAN BEZ ZIEMI“

Bohaterowie powieści „JAN BEZ ZIEMI“ to żywi ludzie, górnicy, których codzienne troski, radości i osiągnięcia są nam wszystkim bliskie, jakkolwiek w niedostatecznej mierze znane.

Ze względu na wysoką wartość powieści, jej aktualną i ciekawą tematykę, zostanie ona niewątpliwie przyjęta z wielkim zainteresowaniem przez czytelników „Głosu“.

Realizacja postępu technicznego rękojmią wykonania planów państwowych

WARSZAWA (PAP). Dyrektor departamentu techniki PKPG inż. Ignacy Bursztyn udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu na temat realizacji postępu technicznego w gospodarce narodowej.

Postęp techniczny — powiedział dyr. Bursztyn — jest jednym z warunków wykonania planu zarówno w br., jak i w okresie 6-letnim.

W okresie planu na br. przedchodzącej będziemy na produkcję bardziej złożoną, co uwidacznia się przy porównaniu niektórych wskaźników. I tak wskaźnik wzrostu przemysłu, jako całości wynosi 22 proc., natomiast np. wskaźnik wzrostu produkcji aparatów radiowych (więc wysoce skomplikowanej, złożonej produkcji) — wynosi 69 proc., wskaźnik wzrostu produkcji okrętowej (też bardzo złożonej) wynosi

86 proc. wskaźnik zaś wzrostu produkcji samochodów ciężarowych — 163 proc. Przykładów takich można by podać bardzo wiele.

Nacisk więc położony jest na rozbudowę bardziej skomplikowanych urządzeń, nowych produktów, które wymagają wielkich wkładów technicznych i wielkiego wysiłku inżyniersko-technicznego i naukowego.

Przystępujemy do uruchomienia całego szeregu nowych działów przemysłu, po raz pierwszy w historii naszego kraju. Np. zaczniemy produkować w tym roku kwas siarkowy z gipsu. Takich fabryk nie ma więcej w Europie niż pół tuzina. Będziemy robić prostowniki rtecłowe już za kilka miesięcy. Dla budownictwa — nowy materiał tzw. struno-beton, które dadzą większą wytrzymałość niż normalnie zbrojony beton.

W przemyśle spożywczym — proszek mleczny, na który dotychczas prawie że monopol miała Ameryka. W przemyśle metalowym zaczniemy budować fabrykę żyzysk kulkowych.

Po raz pierwszy w tym roku zajmiemy się planową intensyfikacją procesów produkcyjnych, czego wynikiem w niektórych branżach będzie skrócenie cyklu produkcyjnego, przez co umożliwimy przyspieszenie obrotu środków obiegowych.

Zaczniemy realizować mechanizację załadunku, przeładunku i wyładunku na kolejach. Zastosujemy kontenery dla przewożenia drobnicy, wagony samowładowce itp. Budować będziemy pewne typy nośników, wózków, konwojów i całego szeregu innych maszyn dla usprawnienia transportu wewnątrz-fabrycznego.

Szpiedzy amerykańscy na ławie oskarżonych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Dnia 13 bm. stanęli przed sądem urzędniczy amerykańskiej służby informacyjnej w Pradze, oskarżeni o działalność antypaństwową i szpiegowską, — Ludomir Elsner i Dagmar Kacerovska. Byli oni zatrudnieni u amerykańskiego attache prasowego Joe Kollarka, który za ich pośrednictwem zbierał informacje polityczne i gospodarcze z życia Czechosłowacji oraz materiały dla oszczerczych audycji „Głosu Ameryki“; skierowanych przeciwko republice czechosłowackiej i jej sprzymierzeńcom.

Znamienne jest, że obejmując stanowiska tłumaczy w ambasadzie amerykańskiej, oskarżeni musieli złożyć przysięgę, że „nie byli, nie są i nie staną się nigdy członkami partii komunistycznej“.

Pierwsza zeznawała oskarżona Kacerovska, która przyznała się do winy a na swą obronę przytaczała fakt, że była „biernym narzędziem“ w ręku amerykańskiego attache prasowego i że ulegała wpływom reakcyjnego środowiska.

Celem oszczędnego zużycia surowców i dla kontroli jakości będziemy musieli mieć większą ilość norm. Toteż przystąpiliśmy do intensywnej pracy w dziedzinie normowania.

(Dalszy ciąg na str. 2)

GÓRNICY RADZIECCY w walce o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego

MOSKWA. Cała prasa radziecka opublikowała list górników Zagłębia Kuźnieckiego do premiera rządu radzieckiego Józefa Stalina.

Górnicy Kuzbasu wzywają górników obwodu stalinowskiego do kontynuowania w roku bieżącym współzawodnictwa socjalistycznego. Górnicy Kuzbasu Zagłębia węglowego podjęli szereg konkretnych zobowiązań o przedterminowe wykonanie rocznego planu wydobycia węgla, o przekroczenie planu budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego i kulturalnego oraz o obniżenie kosztów własnych produkcji i zwiększenie wydajności pracy.

Strajki we Włoszech



Na zdjęciu — manifestacja robotników zakładów metalurgicznych „Alfa - Romeo“ na ulicach Mediolanu na znak protestu przeciw dostawom broni amerykańskiej i brutalnym metodom min. Scelby

Fot. Ag. II. „API“

Układ handlowy ZSRR z Niemiecką Republiką Demokratyczną

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, w wyniku rokowań między ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR a delegacją handlową Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które odbyły się w atmosferze przyjaznego wzajemnego zrozumienia, podpisany został w Moskwie dnia 12

bm. układ handlowo-płatniczy między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Ożywione pragnieniem przyczynienia się do rozwoju gospodarczego obu krajów i ustanowienia bardziej ścisłych i trwałych przyjaznych stosunków handlowych, — strony uczestniczące w rokowaniach porozumiały się co do znacznego zwiększenia wymiany towarów w 1950 r. a mianowicie o przeszło 35 proc. w porównaniu z wymianą towarów w 1949 roku.

Związek Radziecki będzie dostarczał Niemieckiej Republice Demokratycznej zboże, tłuszcz, metale czarne i kolorowe, samochody ciężarowe, aparaty — koncentraty, rudę manganową, produkty naftowe, koks, bawełnę i inne towary, których potrzebuje Niemiecka Republika Demokratyczna dla rozwoju swej gospodarki narodowej.

Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczać będzie Związkowi Radzieckiemu urządzenia przemysłowe i maszyny, cement, sól potasową, chemikalia, brykiety oraz inne towary.

Układ podpisali: ze strony radzieckiej — minister handlu zagranicznego Mienszykow, ze strony niemieckiej — minister handlu wewnętrznego Handke.

CIEMNE SPRAWKI awanturników amerykańskich

MOSKWA (PAP). W artykule pt. „Ciemne sprawy awanturników amerykańskich“ — „Prawda“ omawia niedawny wypadek pogwałcenia przez amerykański samolot wojskowy granicy radzieckiej na południe od Libawy. Po przedstawieniu stanu faktycznego, znanego z treści noty rządu radzieckiego do rządu USA, autor artykułu Gordziejew pisze m. in.:

Sam fakt pojawienia się amerykańskiego samolotu wojsko-

wego nad terytorium Związku Radzieckiego był nie tylko brutalnym naruszeniem granic radzieckich, lecz również niesłychanym pogwałceniem elementarnych zasad prawa międzynarodowego.

Bezczelne postępowanie zwiadowców / amerykańskich spotkało się z należytą odprawą ze strony samolotów radzieckich strzegących granicy ZSRR. Zuchwalec dostał odpowiednią naukę i musiał wycofać się jak nieprzyjaciel. Rząd radziecki przesłał rządowi USA energiczny protest przeciwko temu brutalnemu pogwałceniu przez amerykański samolot wojskowy granicy radzieckiej, słusznie określając postępowanie awanturników amerykańskich jako niesłychane pogwałcenie elementarnych norm prawa międzynarodowego.

Obecnie — pisze dalej „Prawda“ — władze amerykańskie usiłują zatrzeć ślady. Przedstawiciel amerykańskich sił powietrznych w Wiesbaden oświadczył np., że samolot amerykański zaginął rzekomo w czasie zwykłego lotu ćwiczeniowego nad Niemcami północnymi i Danią. Przemilcza on jednakże fakt, że samolot ten naruszył granicę radziecką i dokonywał tzw. „ćwiczeń“ nad terytorium radzieckim.

Awanturnicy amerykańscy uważają, że im wszystko wolno i otwarcie oświadczają, jak to uczynił przedstawiciel amerykańskich sił powietrznych w Wiesbaden: „Jeśli zechcemy, możemy latać nad Bałtykiem“.

Fakty zaprzeczają tej głupiej chępliwości. Fakty nakazują przestrzegać prawa międzynarodowego jak o tym świadczy wypadek, który zdarzył się 8 kwietnia na południe od Libawy czteromotorowemu amerykańskiemu samolotowi wojskowemu B-29.

Cała ta sprawa ma jeszcze inny ważny aspekt, a mianowicie

fakt brutalnego pogwałcenia przez rząd amerykański suwerenności Danii. Jak donosi prasa, samoloty amerykańskie przybyły do Danii nie tylko bez zezwolenia, ale nawet bez uprzedzenia władz duńskich. Dowództwo amerykańskie okupowało lotnisko duńskie „Kastrop“.

Jak donosi Szwedzka Agencja Telegraficzna, w Danii coraz usilniej krąży pogłoski, że Amerykanie „wypróbują“ możliwość okupowania kraju pod pokojowymi na pierwszy rzut oka pretekstami“.

W zakończeniu „Prawda“ pisze: Awanturnicy amerykańscy rozwydrzyli się. „Totalna“ polityka zagraniczna USA działa, puszczając się na wciąż nowe awantury w swym dążeniu do hegemonii światowej i nie cofając się przed żadnymi środkami i metodami, aby dopiąć tych celów. Można jednak nie wątpić, że i tym razem ta awanturyczna polityka zakończy się fiaskiem.

Policja holenderska narzędziem polityki amerykańskiej

HAGA (PAP). Dziennik „De Waarheid“ donosi, że w Holandii dokonuje się reorganizacji aparatu policyjnego. W czasie niedawnych narad uczestników paktu atlantyckiego w Hadze generałowie amerykańscy zażądali od rządu holenderskiego powiększenia sił policyjnych celem skuteczniejszego zwalczania klasy robotniczej i wcielenia w życie antyrobotniczych ustaw faszystowskich. Wyłoniona została komisja dla reorganizacji policji. Komisja ta — zdaniem „De Waarheid“ — nosi się z zamiarem zreformowania aparatu policyjnego według wzoru hitlerowskiego.

Ścisła współpraca techników i robotników gwarantuje dalszy rozwój gospodarki narodowej

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Sprawa polepszenia jakości będzie zajmować jedno z pierwszych miejsc. Ustanowione zostaną komórki kontroli jakości we wszystkich przemysłach.

W tym roku zaczniemy używać na półtechniczną skalę promieni infraczerwonych do suszenia farb i lakierów w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym.

Pojedyncze i izolowane doświadczenia w używaniu prądów o wysokiej częstotliwości do hartowania powierzchni, grzania itp. — będą zebrane i rozszerzone na kilka zakładów.

Ultradźwięki będą po raz pierwszy w naszym kraju używane do produkowania emulsji, do odgazowania płynnych metali, do powiększenia powierzchni pigmentów etc.

Wprowadzone będą w kilku zakładach odlewy wytryskowe

i doświadczenia ruchowe rozszerzone zostaną na cały kraj.

Zrobimy w tym roku pierwsze kroki w dziedzinie automatyzacji procesów w przemyśle chemicznym, hutniczym, cukrowniczym.

Drogi realizacji

Dla zrealizowania tych planów opierać się będziemy przede wszystkim na doświadczeniach Związku Radzieckiego i innych krajów demokracji ludowej. Zacieśniać będziemy współpracę po linii przemysłowej, po linii technicznej i po linii naukowo-badawczej.

Drugim ważnym środkiem jest mobilizacja przodującej części klasy robotniczej i przodującej części inteligencji technicznej. Będziemy starać się zwiększyć wysiłek i inicjatywę ze strony naszych inżynierów, przodujących ro-

botników, racjonalizatorów i nowatorów.

W tej dziedzinie ukaże się w tym roku dekret, który w pewnym sensie ukoronuje dotychczasowe ustawodawstwo na tym odcinku i ureguluje pewne aspekty naszego prawa patentowego.

Poważne zmiany zajmą w tym roku w dziedzinie instytucji badawczych. Mianowicie po raz pierwszy w naszej historii instytuty naukowo-badawcze będą pracować wg planu z góry powziętego.

Będziemy w większym niż dotychczas stopniu importować aparaturę naukową i techniczną, pomiarową i badawczą i zaczniemy budować prototypy własnej aparatury — wynik pracy naszych naukowców w instytucjach.

Zwiększymy przyływ literatury technicznej i literatury patentowej ze Związku Radzie-

ckiego, krajów demokracji ludowej i krajów zachodnich.

Najważniejsze jednak zagadnienie, stojące przed nami, zagadnienie, które już teraz musi być odpowiednio traktowane przez partię, administrację i społeczeństwo — to zagadnienie kadr.

Kadry nie tylko decydują o wszystkim, ale bez zorganizowania odpowiedniego zaplecza kadr naukowych i technicznych nie może być mowy o sprostaniu zadaniom stojącym przed nami w dziedzinie postępu technicznego.

Pewne kroki zostały zrobione na uniwersytetach, politechnikach i szkołach zawodowych. Od kongresu zjednoczeniowego w grudniu 1948 r., kiedy wicepremier Minc przedstawił narodowi cyfry potrzebnych nam kadr technicznych, przybyło nam kilkuset inżynierów i kilka tysięcy techników.

Mamy jednak przeszkoilić w planie 6-letnim około miliona robotników, mamy dać krajowi 100 000 techników i 25 tys. inżynierów.

To obrzynie zadanie będzie my w stanie wypełnić, jeżeli sprawa kadr technicznych będzie zajmowała najwyższy priorytet w naszych zadaniach na najbliższe lata.

Korzyści i perspektywy

W efekcie postępu technicznego wzrośnie wydajność pracy. Produkcja potanieje, zwiększy się suma towarów.

Praca robotnika stanie się łatwiejsza, a w konsekwencji bez poważnego zwiększenia wysiłku fizycznego robotnika — poważnie wzrośnie wydajność. Np. w przemyśle budowlanym wydajność betoniarów wzrośnie o 25 proc. W przemyśle węglowym zwiększy się postęp robót ścianowych o 13 proc., a chodnikowych o 14 proc. W przemyśle metalowym przez stosowanie twardych stopów zwiększy się wydajność obrabiarek o 21 proc. Na skutek zwiększenia mechanizacji pracy uzyska się 3,5-krotny wzrost mechanicznego ładowania węgla. W przemyśle metalowym mechanizacja transportu będzie zwiększona o 33 proc. ilość krosien automatycznych we włókiennictwie wzrośnie o 47 proc.

Rewizja pewnych ustalonych kanonów w produkcji, w normach, w normatywach surowcowych da oszczędności, które z kolei będą mogły być obrócone na dalszy rozwój produkcji.

FRONT POKOJU i samoloty podżegaczy

Nie ma chyba bardziej podstawowego prawa międzynarodowego, jak zasada poszanowania nietykalności granic. Pogwałcenie jej zawsze i wszędzie traktowano jako brutalny akt, godzący w stosunki międzynarodowe, jako akt godzący w suwerenność sąsiada. Tymczasem pewne koła w Waszyngtonie uważają widocznie, że nawet najprymitywniejsze zasady przyzwoitości nie obowiązują USA. Rzeczywistość winna jednak szybko otrzeźwić autorów idei nowego herrenvolku. Należyta odprawa ze strony radzieckiego lotnictwa spotkała czteromotorowy amerykański samolot b29, który „zapędził się” aż w okolice Libawy. Nota zaś rządu ZSRR do Waszyngtonu jasno przypominała o zobowiązaniach, istniejących w stosunkach międzynarodowych.

Dziś, gdy postępową opinią świata z oburzeniem dowiaduje się o nowym wybruku awanturników amerykańskich, waszyngtonskie koła usiłują zagmatwać sprawę rzekomymi badaniami, które oczywiście niewiele nowego mogą przynieść. Usłużna Wall Street prasa usiłuje wygiąć się z sytuacji, wyrażając np. powątpiewanie, czy... terytorium Łotwy należy do ZSRR! Oczywiście trudno pominąć się do polemiki z tego rodzaju humorystycznymi argumentami. Należy raczej zwrócić uwagę na inny aspekt sprawy.

Ci, którzy są odpowiedzialni za wypadek koło Libawy, zawiedli się w swoich nadziejach, że naruszenie granicy sowieckiej ujdzie im bezkarnie. Wykorzystali jednak okazję dla innego celu: mała Dania, równo w dziesięć lat po wyłączeniu hitlerowskich wojsk na lotnisku w Kastrup zmuszona była przyjąć nowych nieproszonych gości. Nie będzie tu żadnej przesady, gdy stwierdzimy, że półwysep Jutlandzki znów jest pod okupacją — tym razem „przyjaciół” marszałkowskich. Charakter tej amerykańskiej wizyty w Danii nie pozostawia nikomu żadnych wątpliwości. Nawet korespondent BBC pisze z Kopenhagi, że „lotnisko stolicy wygląda jak wielka amerykańska baza powietrzna”.

Znamienny jest przy tym fakt, że pomoc, ofiarowana przez Duńczyków w poszukiwaniu amerykańskiego samolotu została przez Amerykanów odrzucona.

Smutny los nie ominął też innego wasala marszałkowskiego. Nad wojskowym rejonem Karlskrona w Szwecji, gdzie nawet samolotem szwedzkich linii lotniczych przelatywać nie wolno, ukazały się amerykańskie maszyny. Protest przedstawiony z tego powodu ambasadorowi USA w Sztokholmie wymownie świadczy, że społeczeństwo szwedzkie raz jeszcze odczuło, iż Amerykanie zbyt wysokiego szacunku dla niepodległości swych wierznych sojuszników nie żywią — i rząd szwedzki musi się z tymi nastojami liczyć. Warto przypomnieć, że niedawno w Szwecji odbyła się III sesja Kongresu Obrońców Pokoju. I to właśnie zestawienie faktów musi uderzać każdego obserwatora.

Ze Sztokholmu rozeszły się słowa apelu do ludów świata — apelu, wzywającego do walki o pokój. Okazuje się, że ze Sztokholmu usiłują także startować (z oplakany skutkiem) samoloty podżegaczy wojennych. Nie wierzymy w powodzenie ich brudnej roboty. Wierzymy natomiast w siłę frontu pokoju.

Węgry, Dania i Szwecja nadsyłają eksponaty na XXIII MTP

Na Międzynarodowe Targi Poznańskie przybył w dniu wczorajszym pierwszy, duży transport eksponatów węgierskich, które zostaną wystawione w hali wystawców zagranicznych. Węgry zajmą w tejże hali około 900 m² powierzchni wystawowej.

Do tzw. Halli Przemysłu Lekkiego, która — podobnie do roku ubiegłego — będzie gościła wystawców z krajów Europy zachodniej, nadeszły już pierwsze eksponaty duńskie i szwedzkie. Stoiska dla wystawców w Halli Przemysłu Lekkiego buduje Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego — nr 11.

Poza tym nadchodzą dalsze partie eksponatów czechosłowackich i niemieckich. Wśród eksponatów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca

cają uwagę maszyny rolnicze, zwłaszcza nowoczesne siewniki.

Jak wiadomo, do terenów XXIII MTP włączony został również Park Wilsona. Znajdujący się w tym parku budynek Studium Wychowania Fizycznego U. P. przeznaczono na wystawienie eksponatów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W szczególności wystawione zostaną tutaj narzędzia precyzyjne (chirurgiczne, optyczne), produkowane w Niemieckiej Republice Demokratycznej. (ost)

Nowe bezprawie amerykańskie

WASZYNGTON (PAP). Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok skazujący na rok więzienia i grzywnę w wysokości tysiąca dolarów sekretarza Partii Komunistycznej USA Dennisa, który oskarżony został o to, że w marcu 1947 roku okazał „lekceważenie” wobec komisji do badania „działalności antyamerykańskiej”.

Komitet narodowy Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym wzywa wszystkich Amerykanów, by żądali rewizji wyroku sądu najwyższego. Komitet przypomina, że sprawa Dennisa wynikała w związku z tym, że próbował on wystąpić przeciwko ustawodawstwu antyrobotniczemu. Obrona Dennisa jest obowiązkiem wszystkich Amerykanów pragnących powstrzymać proces faszystyzacji Stanów Zjednoczonych.

Dzień walki z bezrobociem francuskich górników

GENEWA (PAP). Federacja górników francuskich podaje do wiadomości, że w celu walki z polityką głędy i wojny, a również z polityką likwidacji francuskiego przemysłu węglowego federacja górników postanowiła zorganizować w pierwszej połowie maja dzień walki z bezrobociem.

John Stuart

Prasa światowa o nocie radzieckiej do rządu USA

MOSKWA (PAP). Agencja TASS cytuje liczne głosy prasy światowej o proteście wystosowanym przez rząd radziecki do rządu USA w związku z pogwałceniem przez samolot amerykański obszaru powietrznego Związku Radzieckiego.

PRASA AMERYKAŃSKA

Wszystkie środowe dzienniki amerykańskie podkreślają, że samoloty radzieckie ostrzeliwały samolot amerykański, usiłując całkowicie zatopić fakt, że samolot amerykański pierwszy dał ognia do samolotów radzieckich.

Frankfurcki korespondent „New York Times” podaje, że Waszyngton polecił przedstawicielom lotnictwa i marynarki wojennej USA, aby „zachowywali milczenie” w związku z notą rządu radzieckiego. Jak podkreśla korespondent, osoby związane z lotnictwem w prywatnych rozmowach uważają za bezsporne, iż samolot, o którym jest mowa, posiadał radar oraz aparaty dla dokonywania zdjęć z powietrza.

PRASA BRITYJSKA

Brityjska prasa burżuazyjna w tonie niezwykle podnieconym zamieszcza wiadomość, że samolot amerykański, który pogwałcił granicę radziecką i rozpoczął ostrzeliwać samoloty radzieckie, z kolei został ostrzelany przez pościgowce radzieckie. „Daily Worker” podaje notę radziecką pod wielkim tytułem: „Samolot amerykański lecący nad portem radzieckim ostrzeliwuje samolot rosyjski”.

PRASA SZWEDZKA

Wszystkie dzienniki szwedzkie zamieszcili na pierwszej stronie pod wielkimi nagłówkami pełny tekst protestu rządu radzieckiego w związku z pogwałceniem przez samolot amerykański obszaru powietrznego Związku Radzieckiego.

„Ny Dag” podał protest rządu radzieckiego pod wielkim nagłówkiem, biegnącym przez całą stronę: „Manewry amerykańskie na Morzu Bałtyckim — świadoma prowokacja”.

Komentując protest rządu radzieckiego „Ny Dag” w artykule wstępny pisze, że Amerykanie przekonali się obecnie, iż granice radzieckie czujnie są strzeżone”.

PRASA DUŃSKA

Wszystkie środowe dzienniki kopenhaskie zamieszcili pod dużymi nagłówkami wiadomość o przelocie „latającej fortцы” amerykańskiej nad terytorium radzieckim w pobliżu Libawy oraz pełny tekst noty ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszynskiego do rządu amerykańskiego w związku z przekroczeniem przez samolot amerykański granicy radzieckiej i ostrzeliwaniem przez pościgowców radzieckich.

PRASA NORWESKA

Dzienniki norweskie na najbardziej wrażliwych miejscach pod sensacyjnymi nagłówkami informują o proteście rządu radzieckiego

znajdował się nad terytorium radzieckim”.

Jednocześnie gazeta podkreśla: „Wielu ludzi, przy tym bynajmniej nie tylko komunistów, przypuszcza, że Amerykanie skorzystali z okazji, aby dołączyć do szeregów sił Morza Bałtyckiego i znajdujące się tam radzieckie siły morskie. Szwedzka opinia publiczna — pisze dalej dziennik — jest rozdrażniona z powodu naruszenia neutralności Szwecji przez amerykańskie samoloty wojskowe, które przeleciały nad szwedzką bazą morską Karlskrona”.

75-lecie Teatru Polskiego

Jesienią tego roku Poznań i cała Wielkopolska obchodzą 75-lecie istnienia swej pierwszej stałej sceny polskiej Teatru Polskiego w Poznaniu. Dyrekcja i zespół Teatru przygotowują się do godnego uczczenia tego niezwykłego jubileuszu. Projektuje się wydanie monografii, wystawienie jednego z arcydzieł polskiej dramaturgii oraz zorganizowanie wystawy.

Z pewnej ilości zbiorów, które uratowały się mimo dwuletnie wojenne zawieruchy, z dokumentów i materiałów, znajdujących się jeszcze w posiadaniu osób prywatnych, dało by się urządzić interesującą wystawę, obrazującą pracę teatru, jego rozwój i znaczenie dla naszego życia kulturalnego.

Przy tej okazji zwraca się Dyrekcja Teatru za naszym pośrednictwem do tych wszystkich, którzy mogliby służyć pomocą w zrealizowaniu wystawy.

wy. Apelujemy do posiadaczy pamiątek, afiszów, programów, publikacji itp. o skontaktowanie się z Państwowym Teatrem Polskim w Poznaniu (tel. 16-27, 16-28).

O postępie przygotowań do tego jubileuszu będziemy naszych czytelników częściej informować. (now)

Trybuna „Kolejarza” syfionęta

W dniu wczorajszym około godz. 16 wybuchł na boisku ZKS Kolejarz — Poznań w Dębcu pożar, który strawił doszczętnie trybunę.

Jak się okazuje, pożar rozwinął się z iskier przejeżdżającej lokomotywy i mimo energicznych usiłowań, nie zdołano go opanować. (t)

W tym szaleństwie jest metoda...

New York, w kwietniu głośno wystąpienie senatora Josepha Maccarty w wyższej izbie kongresu amerykańskiego jest ostatecznym dowodem — o ile w ogóle potrzeba na to jeszcze dowodów — że senat Stanów Zjednoczonych nie zasługuje bynajmniej na miano „klubu gentlemanów”, jak go się często nazywa. W każdym razie senator Maccarty nie jest gentlemanem. Należy on do liczby tych senatorów, którzy występowali w obronie ss-manów, obwinianych o zamordowanie 450 bezbronnym amerykańskim jeńców wojennych i 100 cywilnych obywateli belgijskich. Senatorowi Maccarty udało się uchronić nazistowskich morderców od kary śmierci.

I właśnie ten człowiek występuje w komisji senatu amerykańskiego z oskarżeniem, że w ministerstwie spraw zagranicznych panuje „zaraza” komunistyczna. Jest to oczywiście również część krucjaty, prowadzonej przez Waszyngton przeciwko komunistom i wszystkim siłom postępowym, pragnącym położyć kres zimnej wojnie. Tym razem zachodzi jed-

nak pewna różnica. Maccarty nazywa niektórych najbliższych doradców prezydenta Trumana komunistami, co wywołalo ożywienie wśród nich fale oburzenia. Rozgrywa się pospolita komedia, która wzbudza nie wątpliwie śmiech na całym świecie, jest ona jednak charakterystyczna dla koszmarnego, atmosfery, panującej w stolicy Stanów Zjednoczonych.

W szaleństwie Maccarty jest pewna metoda. W przeszłości postępową polityka wewnętrzną i antyfaszystowski program polityki zagranicznej popierane były przez wielu urzędników państwowych. Dziś jednak — wszystkie osoby, wymieniane przez Maccarty, są gorącymi zwolennikami zimnej wojny, prowadzonej przez Trumana. Działając jako agenci ministra spraw zagranicznych Achesona, przynoszą oni o wiele więcej korzyści w udaremnianiu wszelkiej zdrowej polityki międzynarodowej, niż akcja Maccarty. Obrzuca on ich dziś błotem za dawny okres ich kariery politycznej, należącej jednak już do przeszłości.

Znamienny jest jednakże fakt, że ani osoby zaintereso-

wane, ani rząd Trumana, który objął władzę po rządzie Roosevelta, nie wykazują żadnej chęci wzięcia w obronę polityki Roosevelta, będącej głównym celem ataków Maccarty i partii republikańskiej, której jest on członkiem. Chociaż Truman i jego partia demokratyczna na obłędzie stwierdzają, że są spadkobiercami tradycji rooseveltowskich, wołają zachować milczenie wokół wystąpienia Maccarty. Ograniczają swą obronę do udowadniania, jak głęboko antykomunistyczne i antyradzieckie są ich zapatrywania.

Jednym z oskarżonych o „komunizm” jest Gustavo Duran, naturalizowany Hiszpan, który walczył w szeregach hiszpańskiej armii republikańskiej przeciwko generałowi Franco. Dla poparcia swego „oskarżenia” Maccarty podał raport wywiadu armii generała Franco o Duranie. Czynniki oficjalne pominięły milczeniem fakt, że niezależnie od obecnej polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do Hiszpanii generała Franco, w swoim czasie człowiek, będący wrogiem tego ustroju, zasługiwał jedynie na

pochwałę, tak, jak zasługuje na nią dzisiaj wśród większości społeczeństwa amerykańskiego.

Dlatego też, chociaż Maccarty wlił się i poccił pod kontratakem przyjaciół pana Trumana, nie był bynajmniej pobity, jak można by sądzić z pozorów. Osiągnął on cel o wiele ważniejszy dla swej partii politycznej, niż postawienie pod pretekstem kilku urzędników, ministerstwa spraw zagranicznych. Zadał jeszcze jeden cios antyfaszystowski tradycjom Roosevelta.

Wielu Amerykanów uważa dziś Maccarty'ego za głupiego bliźna. Możliwe jest jednak, że kiedyś w przyszłości brednie Maccarty'ego i „oskarżenia” ostatecznego komitetu dla badania działalności antyamerykańskiej, któremu kongres przyznał niedawno nowe fundusze na prowadzenie nagonki przeciwko elementom postępowym, będą wystarczającym dowodem, aby zamknąć w więzieniu wszystkich działaczy robotniczych, aktywistów murzyńskich i wszystkich uczciwych ludzi.

John Stuart

Zespół kobiety buduje dom

(Korespondencja własna z Warszawy)

— Pani kierowniczo, przywieź mi kaflę.

— Już przyjmuję.

Jeszcze jeden podpis, jeszcze jedno krótkie rozporządzenie, rzucane pytającej o coś robotnicy — i kierowniczka budowy, Mirosława Latańska, opuszcza kancelarię, by przyjąć przywieziony materiał.

Mirosława Latańska postawiła przed sobą poważne, pionierskie zadanie: stworzyć zespół budowlany, który samodzielnie potrafi wybudować dom!

Zespół ten już istnieje. Zanim jednak przystąpi do samodzielnej budowy, musi przejść przez odpowiednią pracę przygotowawczą. Próba zdolności i kwalifikacji tego zespołu są prace przy wykonaniu gmachu Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego na ulicy Widok 12 w Warszawie.

„Wrosłam w tę pracę”

Wesołe okrzyki, uwagi, czasem uszczypliwe, ale pogodnie przyjmowane — oto, jaka atmosfera panuje przy pracy.

Praca nie lekka, prawdę powiem. Ale wrosłam w nią i nie zmienię jej na inną — z przekonaniem stwierdza Maria Wójcikowa.

47-letnia kobieta jest wyraźnie wzruszona, gdy to mówi. Bo Maria Wójcikowa nie od dziś pracuje na budowie. Nie do jednego gmachu w Warszawie przyłożyły się jej pracowite dłonie.

Kasza z mlekiem

— mówi majster, Helena Maciejewska, porównując dzisiejsze warunki pracy na budowie z pionierskimi początkami po wyzwoleniu. „Kasza z mlekiem” — tak żartobliwie nazywa Maciejewska obecne warunki pracy.

— Kto myślał o windzie? Materiał taszczyliśmy same na czwartą i piątą piętro. O ubranie robotniczym ani marzyć nie można było.

— Jak to się stało, że zaczęła pani pracować właśnie na budowie?

— Kiedy wróciłam z obozu i zobaczyłam, co hitlerowcy zrobili z mojej kochanej Warszawy, przez długi czas uspo-

koić się nie mogłam. Ale jednego dnia pomyślałam sobie: zburzyli — trudno, nowa, piękniejsza powstanie. Zapisalam się na budowę, żeby i moja praca na coś się przydała.

— I przydała się.

— Tak. Kiedy popatrzę na piękny gmach PKPG na Placu Trzech Krzyży — serce mi rośnie. Przecież i ja na tej budowie pracowałam!

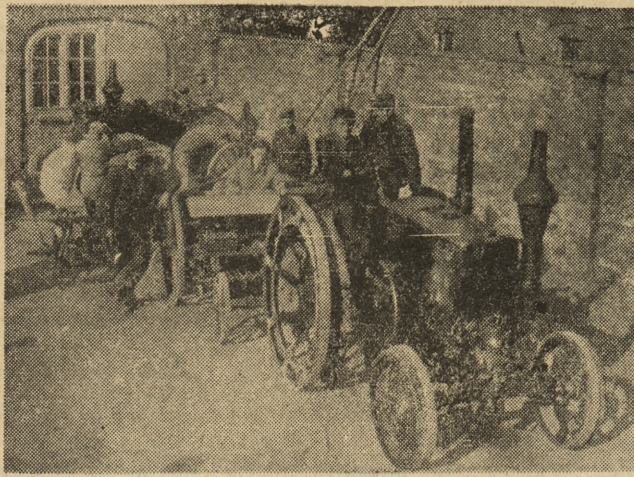
Żwawiej, żwawiej!

— woła energiczny głos kobiety: to najbardziej bojowa z brygadzystek, Michałina Jakubiak, dopinguje swój zespół.

Żwawo uwijają się szpadle w dziewczęcych rękach: w mig napelniają się taczki gruzem. Robota idzie różnie, przecież brygadystka sprzączek nie może „zawalić” podjętego przez cały zespół zadania — czyni 1-majowego. Na dwa miesiące przed terminem oddać gmach do użytku — to nie lada zadanie! Zadanie, które musi być wykonane.

Każda z 49 kobiet, pracujących na budowie przy ul. Widok nr 12, zdaje sobie z tego sprawę, od pomyślnych wyników ich czynu 1-majowego zależy realizacja ich największego marzenia: samodzielna praca zespołu kobiecego na budowie — pierwsze w Polsce domy, zbudowane przez kobiety!

Felicja Mańska



S. O. M. w Piaskach, pow. Gostyń, wykonał remont maszyny rolniczej przedterminowo. Oto część jego parku maszynowego. Za kierownicą traktora zasiadł przodownik: STEFAN KARAS — młody szofer — traktorzysta i Z.M.P. owlec oraz EDMUND WIECZOREK

Fot. Głos Wlkp. — E. Kitzmann

Szlakiem Stefana Karasia

Stefan Karas powrócił właśnie z pracy w terenie. Przewodzony przez niego traktor zatoczył na podwórzu zgrabne koło, po czym stanął w rzędzie innych maszyn. Młody kierownik zgasił motor i zeskoczywszy z siodełka uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Ten chłopak, to wyróżniający się pracownik naszej ekipy — objaśnił kierownik Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego — Franciszek Borowski. Z Karasem zawarłem wkrótce znajomość.

Stefan ma 20 lat, jest ZMP-owcem i ma już kilka lat praktyki w swoim zawodzie. Mechanika — jak mówi — podobała

mu się od dawna, ale warunki do pracy i kształcenia się w tej dziedzinie zdobył dopiero w ostatnich latach, kiedy Państwo Ludowe kosztem wielu miliardów złotych przystąpiło do zmechanizowania rolnictwa. Od tej chwili przed Karasem — podobnie, jak i wielu jego rówieśnikami — otworzyła się droga, wśród której co dnia wyrastają nowi fachowcy i przodownicy pracy.

Młody szofer — traktorzysta chętnie garnie się do pracy i pragnie poznać wszystko, co może być pożyteczne w jego zawodzie. Brał już udział w dwóch krótkich kursach, zorganizowanych dla traktorzy-

stów w Poznaniu — Starołęce i Gołębiniu, a obecnie — pracując w Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym w Piaskach — w pobliżu Gostynia pogłębia dziedzinę swych wiadomości praktycznych.

Rzecz ciekawa. W gminnych i gromadzkich ośrodkach maszynowych spotyka się dzisiaj coraz częściej podobnych Karasiów — synów małych rolników, S. O. M.-y stają się więc nie tylko ośrodkami zapobiegawczymi rolnictwu w nowoczesny sprzęt maszynowy, ale i placówkami, które wykorzystując nadmiar sił robotniczych na wsi, dają zdolnym jednostkom praktyczną możliwość zdobycia nowego zawodu.

Jeszcze dwa lata temu chłopcy z gminy Piaski zmuszeni byli kosztem wielu wyrzeczeń nabywać maszyny na własność lub wypożyczać je od bogaczy wiejskich za wygórowane opłaty lub robocizną. Najczęściej korzystano z tej drugiej ewentualności, gdyż kupno maszyn — siewnika czy żniwiarki, pracujących na pojedynczym gospodarstwie chłopskim po kilka dni w roku — zupełnie nie opłacało. Sytuację zmieniło dopiero uruchomienie ośrodka maszynowego, w którym znalazł się nowoczesny sprzęt rolniczy.

Do tegorocznych prac wiosennych S. O. M. w Piaskach przygotował się bardzo starannie. Jego pięciu pracowników (2 monterów, 2 traktorzystów i kowal) pracowało od dłuższego czasu przy remontach, wykonując w rezultacie całość prac na 11 dni przed terminem. Dzięki temu około 100 rozmaitych maszyn, w tym 13 siewników obsłużony w zupełności nie tylko 16 gromad, wchodzących w skład gminy Piaski, ale i po części gminy sąsiednie.

Ośrodków maszynowych, pracujących podobnie jak S. O. M. w Piaskach, jest dzisiaj na terenie kraju tysiące. Już w ubiegłorocznych pracach jesiennych brało udział 2800 ośrodków i przeszło 4000 punktów gromadzkich. W roku ubiegłym siewniki ośrodków zasiały około 800 000 hektarów, przez co zaoszczędzono 240 q ziarna wartości około pół miliarda złotych, nie licząc zwyżki plonów, idących w parze z siewem rzędowym. W tej chwili nie znamy jeszcze wyników tegorocznej akcji siewnej. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że są one znacznie wyższe.

Szybki rozwój ośrodków maszynowych oznacza postęp techniki w rolnictwie i zwycięstwo w walce klasowej na wsi. Społeczna forma wykorzystania maszyn jest nie tylko bardziej oszczędna i opłacalna. Zadaje ona przede wszystkim cios spekulantom wiejskim, żerującym gdzieś niedaleko do dzisiaj na mało uświadomionym, biednym chłopstwie. Lata najbliższe zlikwidują do reszty ten rodzaj krzywdy. Plan 6-letni przewiduje bowiem uruchomienie około 12 tys. gromadzkich punktów maszynowych.

Rok rocznie brygady Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych skupiać będą przy pracy w terenie kadry młodych mechaników — rówieśników Karasia, kadry, z których wyrósł na nowi przodownik pracy. Każdy hektar zoranej i zasianej przez nich ziemi będzie nowym szlakiem wiodącym ku zwycięstwu i gospodarstwu umocnieniu kraju.

J. T.

jeńskich, lecz nie dojeżdżając do wsi poznasz granicę spółdzielni, której wzorowo zaorane pola wyraźnie odcinają się od sąsiednich gromad. Na polach Ogard wre robota. Spora grupa kobiet rozsiewa nawozy sztuczne. W oddali kilkanaście zaprzęgów sunie jeden za drugim — to członkowie spółdzielni po raz pierwszy orzą wspólną ziemię. Z boków, jak gdyby dla osłony skrzydeł, terkoczą traktory, za którymi szybko przewracają się świeżo zorane skiby. Tak, to piękny widok...

Marcin Szeremet jest wszędzie

Podchodzimy bliżej do pracujących.

— Gdzie tu we wsi kancelaria, chcemy rozmawiać z przewodniczącym spółdzielni?

Jeden z oraczy — wysoki, ogorzały mężczyzna — odkłada lejce, poprawia czapkę i podchodzi:

— A to ja jestem — mówi Marcin Szeremet.

A tak! Marcin Szeremet jest wszędzie: w kancelarii trzeba załatwić pisma urzędowe, w kuźni dopatrzeć naprawy pługa, na rannym apelu wyznaczyć robotę, a w polu pokazać jak zaorać każdy, najmniejszy skrawek ziemi. Do traktorzystów też trzeba zaglądnąć, tu i tam wyjaśnić, słowem — dziesiątki różnych spraw. Marcin Szeremet nie lubi dużo mówić. Jeśli jednak tematem jest „jego” spółdzielnia produkcyjna — wtedy mięknie jak wosk.

— W grudniu to było, jak żeśmy się wszyscy „do kupy” zebrałi. Liczna jest nasza spółdzielcza rodzina, liczy 55 członków, ale mamy też 462 ha ziemi do obróbki. Inwentarza też nie brakuje a dla 46 koni jakimi dysponujemy, zapewnio się już paszą do przyszłego roku.

Zboża pod dostatkami

— Zboża wam wystarczyło do siewu?

— A jakże. Zakupiliśmy również we własnym zakresie wystarczające ilości ziemiaków do sadzenia. Wiecie, to jednak jest ciekawe. Przedtem, to rolnik po oddaniu zakontraktowanych ilości czy sprzedawał więcej zboża niż ziemiaków „kombinując” na wyższe ceny. A dzisiaj? — Świadomość członków spółdzielni, że pracują i dają tylko dla siebie, prowadzi do tego, że sami po wkładzie zboża, zgłaszają się i sprzedają do spółdzielni swe produkty.

— A jak praca w polu?

Przekraczają normy

— A no widzicie, walimy na całego. Orkę zaczęliśmy w pierwszych dniach marca i mimo, że traktory przybyły później, jednak do końca miesiąca zorałiśmy prawie połowę obszaru a za punkt honoru postawiliśmy oalkowite ukończenie robót w kwietniu. Chyba zdążyliśmy, bo „chłopcy” pracują z zapałem i stale przekraczają dzienną normę orki.

Idziemy w stronę wsi. Na świeżo wytyczonych działkach przyzagrodowych wre również praca a przy czystych domkach bawią się dzieci.

— Nie macie jeszcze przedszkola?

— Jeszcze nie, lecz już zaplanowaliśmy je urządzić w obecnej szkole. Przydzielono nam 1.000.000 złotych kredytu na remont poobszarniczego pałacu, gdzie znajdują odpowiednie pomieszczenia uczniowskie. W tej chwili mamy radiofonizowaną bibliotekę oraz 2 świetlice.

Przekonają niedowiarków

— A co w świetlicach?

— Kolo ZMP pracuje bardzo intensywnie, urządzając częste imprezy kulturalne, wieczory czytania itp. Bardzo żywotna jest sekcja żeńska, której przewodniczącą jest ob. Maria Smoleń. W zimie zabrano się energicznie do walki z analfabetyzmem.

Są jeszcze w Ogardach ludzie, którzy oglądają się na tylny koła co do spółdzielni nie wstąpili, — ale jak mówi Marcin Szeremet — owocami naszej pracy i zapału przekonamy już wkrótce i tych niedowiarków.

Trudno nie wierzyć tym słowom.

HENRYK JAWOROWSKI

Czyn robotników zagórowskich Przez wydajną pracę do utrwalenia pokoju i sprawiedliwości społecznej

Do Zagórowa? Nie wiadomo, czy przejedziecie przez Wartę, bo most na tej drodze jest w budowie, a prom może się okazać za słaby dla waszego samochodu. Mimo tego ostrzeżenia wybraliśmy bliższą drogę, zamiast okrojonej przez Koniń. Prom okazał się dość mocny, przepłynęliśmy Wartę i za kilka minut znaleźliśmy się na wąskich uliczkach Zagórowa. Miasteczko spokojne, na obszernym rynku panuje idealna cisza (nasz samochód wywołał chwilowe zainteresowanie). Zdałoby się, że dziennikarz nie znajdzie tu nic godnego uwagi.

A jednak...

Żyje tu i pracuje 2.900 ludzi, którzy mają swoje troski i kłopoty, swoje radości i smutki. Życie tu jest dość monotonna. Raz na miesiąc przyjeżdża kino objazdowe, raz na miesiąc —

zespół gnieźnieńskiego teatru państwowego (ostatnio bawił ze sztuką „Dożywocie”) i na tym koniec. Zadnej inicjatywy na odcinku kulturalno-oświatowym nie przejawia, niestety, Związek Młodzieży Polskiej ani Związek Samopomocy Chłopskiej. Jest nadzieja, że nowo wybrane zarządy tych organizacji wprowadzą pewne ożywienie. Możliwości są bowiem duże: jest piękna sala ze sceną, są zdolni ludzie wśród młodego pokolenia — stworzenie dobrych zespołów świetlicowych przyczyniłoby się do podniesienia ruchu kulturalnego.

Jeżeli chodzi o kino, to Film Polski powinien w Zagórowie uruchomić stałą placówkę. Ludzie do niej prowadzenia są i sala także. Prąd można czerpać z własnej, prowadzonej przez miasto elektrowni. Wystarczy przyzwoicie aparat i ekran.

Zamiast w lipcu — już w maju

Przed kilku dniami mieszkańcy Zagórowa dowiedzieli się o ważnej uchwale, — powziętej przez robotników, zatrudnionych przy odbudowie młyna motorowego. Bo nieznamy młyn był od dawna troską zagórowian, w szczególności rolników, którzy chcąc przemieścić zboże na makę, czy sruć, zmuszeni byli jeździć do odległych miejscowości. Placówkę tę prowadziło wspólnie kilku kapitalistów, którzy czerpali stąd znaczne zyski, nie uzupełniając i nie konserwując maszyn. Po ich zużyciu (w październiku ub. r.) młyn został unieruchomiony, a kapitaliści nie kwapili się do jego odbudowy. W stanie zupełnej dewastacji przejął młyn Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Przed kilku dniami rozpoczęto prace remontowe budynku i montowanie nowych maszyn. Młyn miał być według planu uruchomiony w lipcu 1950 r., załoga jednak postanowiła oddać go do użytku już w dniu 1 maja br., chcąc w ten sposób uczcić Święto Pracy.

Wśród 12 pracowników rozpoczęło się współzawodnictwo. Tempo odbudowy wzrasta z dnia na dzień i według zapewnienia przodowników pracy: Stefana Woźniaka, maszynisty Bolesława Kierka, montera Trębacza oraz kierownika ro-

(Ciąg dalszy na str. 7)

Narody walczą o pokój

Coraz donośniej rozlega się wezwanie stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagającego się bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za przestępstwo wojennego tego rzędu, który pierwszy zastępuje broń atomową.

Jasne i nakazujące żądania obrońców pokoju są nie tylko wyrazem gorących pragnień mas ludowych, lecz również zdecydowaną wolą do walki o pokój.

Odezwa stałego Komitetu znalazła szczególnie szeroki oddźwięk we Francji. Ostatni 12-dniowy Kongres Komunistycznej Partii Francji był wielką demonstracją woli mas pracujących do walki o niezawisłość Francji i o pokój. W odezwie wydanej do narodu francuskiego partia komunistyczna wzywa do skupienia mas pracujących dla usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny, uratowania Francji i utrzymania pokoju. We Francji coraz aktywniej rozwija się kampania przeciwko dostawom broni amerykańskiej do portów francuskich i wysłania wojsk do Wietnamu.

We Włoszech pomimo terrorku policyjnego zwolennicy pokoju przychodzą z materialną i moralną pomocą dokerom i kolejarzom oraz wszystkim, którzy walczą z dostawami broni amerykańskiej.

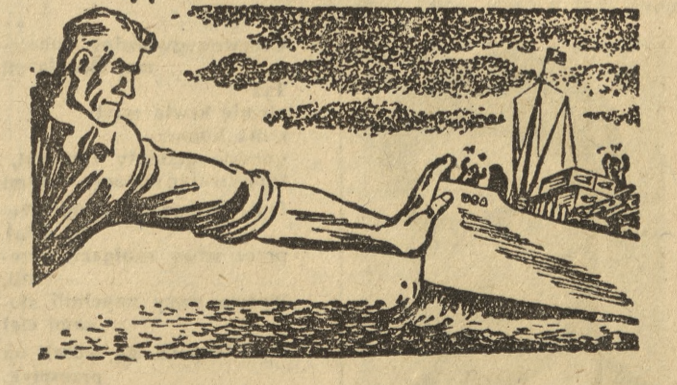
Działacze Zjednoczonego Komitetu Walczących o Pokój w Hamburgu (strefa angielska) wykryli niedawno, że zakłady „Blom i Voss” w Hamburgu produkują ozołgi a w porcie Bremenhaven żołnierze amerykańscy rozładowywali dostarczoną tam broń. Gdy fakty, te

doszły do wiadomości ludności hamburskiej, robotnicy portowi powzięli uchwałę nie brania udziału w rozładowywaniu broni amerykańskiej. „My nie tylko chcemy żyć w pokoju, głosi rezolucja, lecz również chcemy o niego walczyć”.

W Anglii wzrósł ruch protestu przeciwko prowadzeniu wojen kolonialnych. W toku jest organizacja akcji zbiera-

reakcji. Podlegające wojenni uciekają się do pogroźek i represji wobec uczestników ruchu o pokój.

W odpowiedzi na niedawną odezwę do uczonych prof. Fryd. Joliot-Curie, przewodniczącego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju, reakcyjni posłowie do parlamentu francuskiego wystąpili z wnioskiem specjalnej sankcji



nia podpisów pod petycją do parlamentu wzywającą do zakazu używania broni atomowej.

W wyzwolonych Chinach tworzą się lokalne komitety obrońców pokoju, umacniają się w codziennej pracy zdobywają wolność.

We wszystkich krajach demokracji ludowej walka o pokój wyraża się wzmożoną pracą i polityczną aktywnością mas pracujących, boryających udział w wykonaniu planów gospodarczych.

Rozszerzenie frontu walki o pokój i coraz bardziej wzrastająca aktywność mas pracujących wywołują wściekłość i zaniepokojenie w obozie

karnej wobec znakomitego uczzonego i tych wszystkich, którzy odezwę podpisali.

Lecz żadna sankcja nie jest w stanie powstrzymać narastającego ruchu obrońców pokoju. Silna i zorganizowana walka narodów o pokój obali światoburcze plany nowych pretendentów do roli „herrenvolku”.

Wszelkie próby straszenia ludzkości bombą atomową czy wodorową, spalą na panewce. Usiłowaniami imperialistów zmierzających do wywołania nowej wojny przeciwstawiają masy pracujące całego świata powszechną już dzisiaj twarde, nieustępliwą walkę o pokój, a kraje, gdzie pracujący zdobyli już władzę — rzetelną pokojową pracę.

b. b.

W rocznicę wielkiego zwycięstwa

Biało-czerwona flaga nad Nysą Łużycką

Pięć lat mija od pamiętnych dni kwietnia 1945 roku, a przecież dni te tkwią jeszcze żywo w naszej pamięci, wielkie chwałą i zwycięstwami Żołnierza Polskiego, który ramię w ramię z niezwykłą Armią Radziecką walczył przeciw wspólnemu wrogowi — hitlerowskiemu Niemcom.

Potężne ciosy ofensywy kwietniowej powaliły do reszty reżim hitlerowski, przyspieszając w rezultacie akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Zanim jednak świat dowiedział się o zdruzgotaniu wroga, zanim nadszedł Wielki Dzień Zwycięstwa, Wojsko Polskie przebyło długi szlak bojowy od wyzwolonej Warszawy przez „Wął Pomorski”, prastary Gdańsk, Gdynię i Kołobrzeg — ku Odrze i Nysie.

Przełamać i zdobyć te linie oporu, wkroczyć na ziemie wroga — oto rozkaz, którego wypełnienie przypadło w udziale 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, uczestniczących w wielkiej operacji Armii Radzieckiej na tym terenie. Zadanie było niezwykle trudne. Pozycje hitlerowców broniły bowiem silne ugrupowania piechoty i przygotowane z wczesną potężną fortyfikacje.

W tym samym niemal czasie, kiedy 1 Armia przechodziła do ofensywy z przyczółków na Odrze, przełamała linie obrony niemieckiej i posunęła się głęboko w przód, by wkrótce wziąć zaszczytny udział w szturmie na Berlin, 2 Armia pod dowództwem gen. Świerczewskiego przygotowała się do sforsowania Nysy.

Atak rozpoczął się w nocy z 16 na 17 kwietnia 1945 r. z pozycji pod Rozborkiem. Już za dnia trwały gorączkowe przygotowania do sforsowania rzeki. Kierował nimi osobiście gen. Świerczewski, zjawiając się na najtrudniejszych odcinkach frontu. Z nastaniem nocy na drugi brzeg Nysy przepa-

wiła się mała grupa zwiadowców pod dowództwem ppor. Kownackiego. W czasie ataku dzielny ten oficer zginął bohaterką śmiercią. Mimo to jego żołnierze rozkaz wykonali i utrzymali odcinek, odpierając ataki wroga granata-



Przeprawa przez rzekę

mi, dopóki nie nadeszła pomoc.

Oto co pisze o tym zdarzeniu gazeta frontowa 2 Armii „Orzeł Biały”:

„Wieczną chwałą okryli się żołnierze pod dowództwem ppor. Kownackiego i jego zastępcy Okulusa, w walce o polskie granice nad Odrą i Nysą. Nazwiska ich zostaną zapisane w złotej księdze historii, jako tych żołnierzy polskich, którzy w walce o Polskę pierwsi przekroczyli graniczną rzekę Nysę. W walce brali udział: ppor. Kazimierz Kownacki, st. strzelec Marian Okulus oraz strzelec — Win-

centy Techmański, Tytus Nawoj, Izidor Narkiewicz, Czesław Grzeszczyk, Aleksander Sawicki i Józef Roniewicz.”

Jak wyglądał sam przebieg ataku?

Posłuchajmy co na ten temat pisze na łamach „Orła Białego” ppor. Burkowski.

„Oddział por. Sosny, utrzymując zdobyty przyczółek na lewym brzegu zajmuje jedną linię okopów. Drugą linię na prawym brzegu zajmuje batalion kpt. Nowosada.

...Za dnia saperzy kpt. Iwanowa budują mimo obstrzału

talionu i dowódca kompanii wskazują na czołgi! Za nimi żołnierze i oficerowie z automatami. Okopy wroga już blisko. Rozlegają się w nich nerwowe salwy. Czołgi nasze walą w kierunku palącej się stacji dokąd wycofali się Niemcy, nie mogąc wytrzymać naszego naporu i ognia. Na nią idzie dalej do szturm kpt. Nowosad ze swymi dzielnymi chłopcami”.

W boju o Nysę, w pierwszym dniu bojów na terytorium niemieckim wyróżniło się szereg jednostek Wojska Polskiego. Piechota płk. Grażewicza i płk. Łaskiego zajęła nieprzyjacielskie linie obronne i nie dając mu się opamiętać pognęła go dalej na zachód. Jednostki artylerii gen. Pyrskiego i gen. Nesterowicza druzgocącym ogniem dział zniszczyły niemieckie fortyfikacje, przygotowały i osłaniały natarcie piechoty. Jednostka pancerna płk. Kudrjawcewa sforsowała Nysę i miażdżąc nieprzyjacielskie umocnienia, uczyniła w nich wyłom dla przejścia piechoty.

Męstwo żołnierza polskiego podkreślił Gneralissimus Stalin, wyróżniając w swym rozkazie w dniu 22 kwietnia m. in. 2 Armie i jej dowódcę gen. Świerczewskiego „za sforsowanie Nysy i przerwanie silnie umocnionej linii obrony niemieckiej”.

Zwycięstwem nad Odrą i Nysą żołnierz polski zapisną nową i chlubną kartę w dziejach Polski. Nie zawiodł oczekiwania swego ukochanego dowódcy — gen. Świerczewskiego, który często mawiał: „Moi chłopcy nie zawiodą nigdy. Trzeba ich tylko odpowiednio prowadzić i w decydującej chwili natchnąć wiarą w siebie”. Przelana zaś w boju krew scementowała jeszcze bardziej braterstwo polsko-radzieckie i wytyczyła na zawsze granicę, która odtąd jest niewzruszonym fundamentem POKOJU.

Józef Tułasiewicz

W. W. MAJAKOWSKI

* * *

Chwalił nie będę dla rymu
wszystkich ani z powinności
poczyznań naszych

Ja
pół ojczyzny mógłbym z ziemi skosić,
a pół — odbudować, skapawszy.

Ja z tymi,
co wyszli budować i czyścić
w ciągłej gorączce
dzień w dzień.

Ojczyznę
sławię tę,
lecz po trzykroć — tę, która dziś jest,
Ja planów naszych
sążniste lubię olbrzymy,
kroki rozmachu.

Raduję się marszem,
którym kroczymy
do pracy i do ataku.

Widzę —
gdzie śmiecie dziś gniją bezpłodnie,
gdzie tylko ziemia prosta i pozioma —
na sążeń widzę i spod niej
wyrastają komuny domy.

I diabli ufność
do zbóż bożych biorą,
smętnych sianeczka stert,
i przebiegają już traktory
skorupę chłopskich serc.

I plany,
co dawniej na stacjach czoł
zatrzymywał nędzny hamulec,
dziś rosną w dni błękitnych kopule,
w stali kształt i w kamieniu formując.

Oto jak wiosnę ludzkości,
zrodzoną w trudach i boju,
oplewa ojczyznę
republika moja! mój głos dziś —
Tłumaczył Stanisław Jerzy Lec

Bard proletariackiej rewolucji

Spór, jak rozgorzał wokół poety radzieckiego, Gornostajewa, na tle twórczości Włodzimierza Majakowskiego — niemal 20 lat po śmierci tego największego proletariackiego poety — porwał w wir dyskusji literatów nie tylko Związku Radzieckiego, ale i postępowych poetów innych krajów.

Nie będziemy jednak wkraczać na ring tej walki, pomiędzy fachowców rymu i stylu poezji i sztuki. Nas, ludzi nie zawsze świadomych arkanów sztuki poetyckiej — uderzyć musi przede wszystkim fakt, jak żywym echem odbijają się najgłośniejsze choćby, krytyczne uwagi wokół twórczości Majakowskiego.

W czym tkwi porywająca oryginalność i siła strof Majakowskiego?

Powszechnie wiadomo, jak wyjątkowym kultem otacza się poezję poszkinowską w Związku Radzieckim. I poza granicami Związku Radzieckiego Puszkina czczony jest jak każdy — naprawdę wielki — poeta epoki romantyzmu. Ale zarówno Puszkina jak Mickiewicza, Goethe i Byron pozostaną na zawsze ludźmi innej epoki — mimo, że w ich pieśniach nieraz brzmiała nuta buntu, nowego walczącego ze starym.

Twórczość Majakowskiego to zgoła inna sprawa. Twórczość Majakowskiego jest i pozostanie awangardą poezji robotniczej klasy — epoki dyktatury proletariatu. Strofy Majakowskiego budzą pod każdą szerokością geograficzną ducha wolności, wolę walki z przemocą i wyzyskiem, przekonanie o triumfie wyzwolenia człowieka pracy.

Proletariusz każdego narodu, nawet nieobyty z poezją, pojmuje i odczuwa jego wiersze — jak własne swoje życie i własną walkę. Wiersze Majakowskiego są proste i zarazem

tak porywające, jak sprawa, której służył najwierniej:

Do wszystkich!
do wszystkich!
do wszystkich!
frontów od krwi pijanych.
Do wszystkich —
bogaczom w niewolę oddanych!

Tchnienie rewolucyjnej sprawy ożywiało całą twórczość Majakowskiego, dobywając spod pióra poety całkowicie nowy styl wiersza, nową, prze-



bogą w formie poezji, nierozdzielnie związanej z historyczną epoką rewolucji proletariackiej.

Mnie też
gniottł usta
propagandy ciężar,
ja też
romance hymn na pudy
pleści —
zawszeć to milej
i przecieć pocześniej
Lecz ja —
żem ostro
sam siebie
uśmierzał,

przydeptywałem
gardziel mojej pieśni. —

Z wierszy Majakowskiego bije porywająca pasja walki — jakby zetrzeć chciał z powierzchni ziemi całą nikczemność minionych stuleci, pomścić wszystkie krzywdy ludzkie w ciągu wieków — głowy chłopów niemieckich odrębywane feudalnym toporem, krew komunistów Paryża, dziesiątkowanych przez Wersalczyków, trupy czerwogwardzistów Października:

Czerwonogwiezdny bohaterze, chwała ci!

Tyś
ziemię krwią zmył
i dla komuny
górskie grzbiety zwałczył,
zdobytą fortę — Krym!

Oni, wyciągając długie szyje
przez rowy czołgami przeszlizli,
wyście rowy napelnili stosami ciał
i po trupach się wdarli na przesmyk.

Za górą klęsk błyszczą zoroze,
Słoneczny kraj czeka nowy.
Za głód, za moru morze
Niech zadudni nasz krok
millionowy!

Choć najemna otacza nas banda,
choć nas potok stalowy zalewa,
nie zdusi Sowietów Ententa!
Lewa, lewa, lewa!

W trudach i nie dających się wysłowić znojach rewolucji, jego siły twórcze odradzały się nieustannie. Walka wznagała je, zamiast wyczerpywać. Jego twórczość płynęła wciąż i wciąż orzeźwiającym strumieniem. Masy rewolucyjnej Rosji i masy proletariackie całego świata wchłaniały ją chciwie

w siebie. Swoją twórczość — owoc własnej epoki historycznej.

Majakowski był nieprzejeźnany w swej poetyckiej walce — porywający i czujny zarazem. Nikomu nie schlebiał i potrafił, gdy tego wymagała czujność rewolucyjna, twardo spojrzeć w oczy prawdzie:

A w was się
wszechwładna
nie wkradła rutyna?
Mieszczkańskość
pajęczyn
we łbach
nie wyległa?
Powiedzcie — cała?
Powiedzcie — jedyna?
Gotowa do boju
partyjna potęga?

Takim był Majakowski — piewca rewolucji i robotniczej sprawy. O nim — po raz pierwszy w historii literatury — można powiedzieć, że był ogólnoludzkim poetą, chorążym międzynarodowemu w poezji. Sam podkreślał to z dumą:

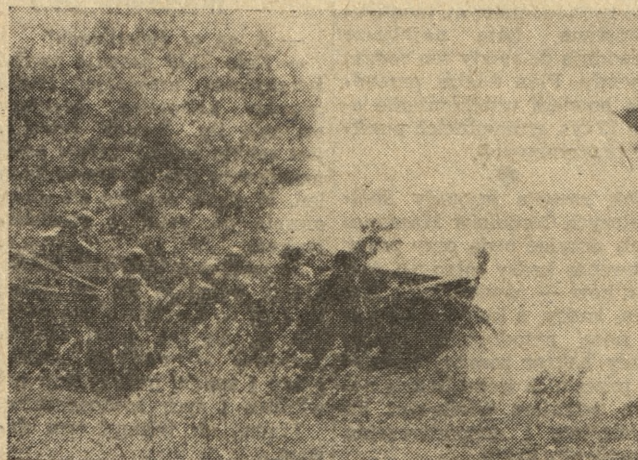
Aż do ostatniej kartki powtarzam
tobie,
proletariuszu tej planety,
Moim bo wrogiem
jest jawny i starym,
kto wrogiem mas
robotniczej klasy.
Ściągnęły
pod czerwone sztandary
Łata roboty
i chleba nie — nasyt.

Twórczość Majakowskiego trwać będzie w poezji tak jak Rewolucja Październikowa w kartach historii społeczności ludzkiej. Poezja Majakowskiego zapładnia i będzie zapładniać przyszłe pokolenie, zarówno proletariatu walczącego o swoje wyzwolenie, jak i wolnych robotników, walczących o komunizm.

Wit Gawrak



Wojsko Polskie zbliża się do Berlina



Forsowanie Odry

Juliusz Słowacki w Poznaniu

Wszelkie większe rocznice zaokrąglające ilość lat dzielących nas od jakiegoś przełomowego faktu historycznego, od urodzin czy śmierci wielkiego męża, dają zwykle sposobność i pobudkę do uroczystych obchodów, do pamiątkowych wydawnictw, do nowych prac badawczych nasświetlających owe wydarzenia. Ostatnie wielkie rocznice romantyczne przyniosły nam tego rodzaju prace. „Wiosna ludów na ziemiach polskich”, „Mickiewicz w Rosji”, „Puszkina w Polsce”, „Mickiewicz”, to tylko kilka tytułów. Nie obyło się też bez prac wiążących owe jubileuszowe postaci z naszym terenem, z Wielkopolską. Szczególne zasługi ma tutaj dr Bogdan Zakrzewski, który wydał źródłowe studium o pobycie Mickiewicza w Wielkopolsce, a ostatnio ogłosił artykuł o znajomości Puszkina na tym terenie.

Łączność Słowackiego z Wielkopolską ułożyła się inaczej, niż łączność z tym terenem Mickiewicza czy Chopina. Najpierw zaczęło się od zainteresowania się poetą ze strony wielkopolskiej inteligencji, potem przysłała współpraca Słowackiego z czasopismami wielkopolskimi i przystosowanie jego twórczości do tendencji krytyki wielkopolskiej, potem wyraźne sympatie do lewicowym odłamem poznańskiej konspiracji czego jawne dowody znaleźć można w ówczesnej poezji Juliusza, a na koniec czynny udział poety w wielkopolskiej Wiosnie Ludów. Słowacki w 1848 roku przyjechał do Poznania, chcąc złączyć się z rewolucjonizowanym ludem wielkopolskim. To był cel nie tylko jego podróży, ale i życia.

Kontakty między Wielkopolską a naszymi trzema wielkimi romantykami ułożyły się za ich życia w linie biegnące nie po tych samych krótkich, jeżeliby te kontakty umieścić w statystycznych diagramach. Linie Mickiewicza i Chopina biegnęły wtedy z góry na dół, linia Słowackiego z dołu do góry. Gdy zaś z drugiej strony weźmie się pod uwagę prężność polityczną, społeczną i kulturalną Wielkopolski i stwierdzi, że była ona w latach 1829 i 1831 bardzo niska, a w latach bezpośrednio poprzedzających rok 1848 ogromna, a więc linia tej prężności wyglądałaby na wykresie podobnie jak linie kontaktów Słowackiego z Wielkopolską, wtedy nie trudno jest zrozumieć owe silne podstawy emocjonalne, jakie stoją za kulami łączności Słowackiego z naszą dzielnicą. Nie trudno też wprowadzić wniosek, że zbadań tych kontaktów jest bardzo ważne dla tego odcinka historii literatury polskiej, bo wywraca mitem o rzekomych odosobnieniu autora „Godziły myśli” mitem o jego izolacji społecznej i niewrażliwości na wydarzenia kulturalne i polityczne, jakie działy się współcześnie jemu w kraju.

Zaczęło się od przejazdu Słowackiego przez skrawek ziemi wielkopolskiej, przez Ostrów w roku 1831, gdy poeta wyjeżdżał do Wrocławia a później do Dreźnie. Potem w Poznaniu wydrukowany został w tomie poezji Odyńca wiersz Słowackiego pt. „Nie wiadomo co, czyli Romantyczność”. Drobnie tylko ślady zainteresowania Słowackim w Wielkopolsce wypełniają lata 1832—1833, gdy poeta przebywał w Szwajcarii, a potem podróżuje po Grecji, Egipcie, Palestynie, Włoszech. Z chwili powrotu do Paryża w roku 1838 gdy Poznań zaczął się stawać najważniejszym ośrodkiem kulturalnym w kraju, kontakty nawiązują się na nowo i zacieśniają. Interesują się poetą poznańskie czasopisma, zamieszczając notatki o wydanych świeżo przez Słowackiego tomikach i zapraszając go do współpracy. Poeta drukuje w „Tygodniku Literackim” sześć swoich utworów: znany teraz powszechnie „Hymn” (o zachodzie słońca), trzy liryki erotyczne „Przekleństwo”, „Sumienie” i „Ostatnie wspomnienie — Do Laury”, wierszowany list z podróży po Egipcie zatytułowany „List do Alexandra H.” oraz dwa rozdziały z romansu prozą, pisanego na wzór popularnych wtedy gawęd szlacheckich, a zatytułowanego „Peregrynacja do Ziemi Świętej J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki”. W innym czasopiśmie poznańskim, w „Ozędowniku Naukowym” drukuje

Słowacki artykuł zatytułowany „Noc letnia”, a mający być krytyką utworu Zygmunta Krasieńskiego pod takim tytułem i będący zarazem odpowiedzią na oszczerczy artykuł pt. „Improvizatorowie”, jaki ukazał się o Słowackim w „Tygodniku”.

Gdyż oprócz poważnych krytyk oceniających twory Juliusza, krytyki, które wyszły spod pióra Jana Nepomucena Sadowskiego, Karola Libelta i Zygmunta Krasieńskiego i wydrukowane były także w „Tygodniku”, czasopismo to zamieszczało o Słowackim rozmaite plotki przysyłane do Poznania z Paryża przez emigracyjnych nieprzyjaciół Juliusza. Jedną z takich właśnie plotek był wspomniany artykuł o improvizatorach, Słowacki poczuł żal do redaktora „Tygodnika” i ten żal uwidocznił się w licznych szyderczych i ironicznym dygresjach w



JULIUSZ SŁOWACKI
ze zbiorów Leopolda Meyera
Muzeum Narodowe w Warszawie

dzielach poety z tego okresu, w „Panu Alfonsie”, w „Beniowskim” i przede wszystkim w „Krytyce krytyki i literatury”. Ten ostatni utwór to zresztą skomponowany dialog rozgrywający się w redakcji poznańskiego „Ozędownika” i nasświetlający stosunki w literackim życiu Wielkopolski. Utwór ten także posłał Słowacki do Poznania, aby wydrukowano go w „Ozędowniku”, jednak redakcja czasopisma nie uczyniła tego, pozostawiając rękopis w swoim archiwum.

Życie literackie Wielkopolski odbiło się na twórczości autora „Ballady” nie tylko poprzez ironiczne dygresje i drwiny. Poetyka postulowana przez krytykę poznańską była wtedy realizm, szczególnie w odniesieniu do dramatów historycznych. Słowacki starał się w swoich dziełach z tego okresu dostoso-

wać do tych postulatów. „Ma zepa”, „Kruk”, „Konrad Wallenrod”, „Jan Kazimierz”, „Złota Czeszka” dowodami tego. Nie stały, prawie żaden z tych dramatów nie był skończony. Przeszkodził w wykończeniu ich nowy prąd, który opanował wtedy emigrację i Słowackiego — towianizm.

Krytyka wielkopolska wyczuwała tę solidarność poety wobec jej postulatów. Oceny poezji Słowackiego pióra Dembowskiego, Mosbacha, Libelta Wykowskiej są coraz bardziej pozytywne. Jeszcze większym dowodem tego pozytywnego stosunku jest twórczość Wielkopolanina Ryszarda Berwińskiego, poety - rewolucjonisty, który jako jedyny współczesny Słowackiemu pisarz, zaczął wzorować się na jego poezji. Tylko jednak oceny, wychodzące spod pióra krytyków postępowych są tak życzliwe dla Słowackiego, bo krytyka prawicowa Małeckiego, Koźmiana, Dzieduszyckiego, ustosunkowała się do poety z rezerwą. Krytycy ci wyczuwali, po czyjej stronie są sympatie Słowackiego, choć nie znali jego całej twórczości, spoczywającej jeszcze długo w rękopisach. Wśród tych właśnie rękopisów znajdujemy liczne wiersze liryczne, które zupełnie niedwuznacznie łączą poglądy Słowackiego natury społecznej i politycznej, z poglądami wielkopolskich stronnictw radykalnie lewicowych, z „plebejuszami” Stefańskiego.

Te sympatie, jak już wspominałem poprzednio, skierowały drogi Słowackiego do Poznania. Gdy w roku 1848 wybuchło tu powstanie. Poeta przyjechał do stolicy Wielkopolski dnia 11 kwietnia wieczorem, a więc 102 lata temu, i zamieszkał w pierwszym w mieszkaniu Libelta przy św. Marcynie nr 56, a później w domu Bukowieckich przy Piekarach nr 12, I piętro. (Obydwa domy istnieją jeszcze, choć na Piekarach ocalały z ostatniej pożogi tylko mury). Słowacki przebywał w Poznaniu prawie jeden miesiąc, gdyż wyjechał dnia 8 maja 1848 do Wrocławia. W Poznaniu prowadził dość intensywne życie. Istnieją relacje o rozmowach, jakie prowadził i o tym, że uczestniczył w posiedzeniu polskiego Komitetu Narodowego w dniu 27 kwietnia. Z listów poety dowiadujemy się, z jakim entuzjazmem i nadzieją patrzył on na walczący prosty lud wiejski, bo wiedział, że w nim spoczywa przyszłość polskiej sprawy

narodowej i niepodległościowej. Choć zawiódł się na owocach zbrojnego ruchu w Wielkopolsce, to jednak do końca życia nie zwątpił w czystość tej idei. Rok później, gdy po 4 kwietnia 1849 roku nadeszła do Poznania wiadomość o śmierci poety, uczczono jego pamięć dwoma świetnie napisanymi artykułami, które oddawały hołd „jednej” — jak pisali — „z najpiękniejszych gwiazd na firmamencie ducha polskiego”.

Dzisiaj po przeszło stu latach, od tej chwili, przypomnienie tamtych wydarzeń powinno dać pobudkę do narodzin nowego kultu dla poety, do nawiązania nowej łączności z jego poezją, do rozmyślań nad tragizmem jego życia.

SŁOWA BARYKAD

„Ja chcę mieć oczy otwarte
I podniesioną skroń,
Chcę umrzeć ot tak — na
wpeł żartem,
A w ręku niech będzie
broń”.

(Wł. Broniewski)

Musiało upłynąć wiele lat, musiały w Polsce zajść głębokie, rewolucyjne przeobrażenia, by swobodnie móc pisać o największych, najbardziej trwałych walorach poezji Juliusza Słowackiego. Niezrozumiany przez własne pokolenie, zacięziony potężną indywidualnością poetycką i polityczną Mickiewicza, fałszowany urzędowym komentarzem historyków literatury spod sztandaru sanacyjnej nauki Polski międzywojennej — Słowacki był izolowany od polskiego czytelnika. Oficjalna sanacyjna gloryfikacja, urzędowe pompy na Jego poświęceniu — jeszcze silniej zamykały wieko Jego trumny. Trumny człowieka i twórcy, trumny poety rewolucyjnego.

Kawiarzani złośliwcy lat przedwojennych, ocierający się o literaturę za pośrednictwem „Wiadomości Literackich”, z cynizmem właściwym tego typu ludziom twierdzili, że z trzech polskich wieszczów epoki romantyzmu, jeden sprzedał się za życia polskiej reakcji, jednego — Mickiewicza — po śmierci zakupiła endecja, drugiego — Słowackiego — sanacja. Prawdą w tym powiedzeniu było to, że lud polski, o którym pisali, dla którego tworzyli Słowacki i Mickiewicz lud polski od wielkiej, postępowej poezji romantyzmu odcięty był oficjalną sztafą endeco-sanacyjnych akademii i... wygórowaną ceną egzemplarzy dzieł obu poetów.

W tych warunkach pełnej izolacji poetyckiej spuścizny od ludowego, masowego odbiorcy, w warunkach nieznajomości najcenniejszych, rewolucyjnych słów i myśli poety — endeco-sanacyjni historycy literatury mogli ze Słowackiego i Mickiewicza robić sztandarowe postaci dla własnych, cuchnących podwórek „ideologicznych”. Odpowiedni dobór utworów i „właściwy” komentarz, fałszowały całkowicie oblicze poezji Słowackiego. O rewolucyjności tej poezji, o jej mocnych anty-watykańskich akcentach, o jej wierze w siły wyzwolenie ludu — głucho było w komentarzach, wstępach, odnośnikach.

Słowackiego przywieziono z paryskiego cmentarza w 1928 r. do Polski po to, by sanacyjnym młotkiem mocniej przybić gwoździe w Jego trumnę, by dynamikę postępowości Jego dzieł zamknąć w ciężkich podziemiach wawelskich grobowców.

Dziś podziemia wawelskie nie izolują Słowackiego od czytelnika, dziś nie może go już izolować zaporą wygórowanej ceny egzemplarzy wierszy, ani fałszywy komentarz... Dziś są w Polsce Ludowej warunki, pozwalające na pokazanie tego Słowackiego, który pozostanie trwałą, wielką, nieśmiertelną pozycją w polskiej literaturze: Słowackiego — rewolucjoniste.

Mistrz słowa, mistrz politycznej, poetyckiej ironii, staje się dziś dla nas Słowacki specjalnie bliski. Delikatny, dziewający poeta — potrafi przecież mocno, po męsku wykić, obalić pięknochostwo tych, któ-



rzy pod maską frazesów o „zniesieniu niewoli” kryją najbardziej niewolnicze, antyludowe, reakcyjne tendencje. Dwugłos Słowacki — Krasieński brzmi dla naszego ucha jasno, zrozumiale.

„Czas odrzucić wszelki brud
A tym samym znieść niewole!”
— wołał Krasieński w „Psalmie Miłości”, głosząc zarazem

„Lecz nie nęćci polski lud,
By niósł szlachcie polskiej mord...”

A Słowacki:
„Podług ciebie mój szlachcicu
Cnotą naszą znieść niewole...?”
A Ty drzysz przed pieśnią gminu,
Drzysz, gdy błysnie Bóg z człowieka,
Drzysz, gdy kos Cię ukraińskich
Długi, smętny brzęk zaleci,
Drzysz, gdy w marzeń mgłę zaświeci
Groźna, stara twarz Kilińskich”.

Krasieński bał się rewolucji. Słowacki w nią wierzył i jej pragnął. Krasieński widział w szlachcie przywódcę narodu, za którym iść powinien lud polski:



JULIUSZ SŁOWACKI
Rysunek Teofila Januszewskiego
Rzym 1836

„Jeden tylko, jeden cud
Z polską szlachcią polski lud”.

Słowacki widział w magnatach szlacheckich rozkład, truciźnę, niszczącą siły narodu:

„W tych magnatach serce chore,
Wąż im sercem i proch rdzenia”.

Słowacki, potępiając szlachtę, w masach ludowych Polski widział zbawienie narodu, jego wolność:

„Ten, kto ojcu powie: rakal
Ten przekleństwem — więc się bój!

Polski Lud, to ojciec twój,
Zeń, jak z cierniowego krzaka,
Gotów znowu Bóg wybuchnąć,

I na Ciebie — jak na świecę,
Iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć”.

Krasieński obdarzał gnijąca, zdradziecką magnaterię specjalnymi boskimi łaskami, Słowacki widział nadludzką siłę w duszy zrewolucjonizowanego, walczącego ludu. Ta siła zdolna jest zdmuchnąć, jak świecę — magnacką myśl, magnackiego poeę. Poezja Słowackiego — to słowa barykad. Wiara Słowackiego — to wiara barykad.

„Amen... — to amen, krztusi mnie i dław!
Jak Makbetowe amen. —
Jednak wierzę,

Ze ludy płyną, jak łańcuch żurawi
W postęp... że z kości rodu
Dzają się rycerze,
Ze nie śpi tyran, gdy łożo okrawi...”

— pisał poeta w „Beniowskim”. Z tym marszem ludów w postęp wiązał poeta nadzieje narodowe, walcząc zarazem przeciwko ujarzmieniu Polski przez watykańską politykę:

„Krzysz twym papieżem jest
— twa zguba w Rzymie! —
głosił narodowi Słowacki.

Tam nawet, gdzie Słowacki błądził w labiryncie mistycyzmu, próbując stworzyć własną mesjanistyczną koncepcję niewoli Ojczyzny, z Anhellim — wyjście z labiryntu jest magię, zaskakujące, rewolucyjne:

„I przyleciałszy ów rycerz
nad trupa, zawołał
Grzmiałym głosem: tu był
żołnierz, niech wstanie!
Niech siada na koń, ja go
poniosę przedziej niż
Burza, tam gdzie się roz-
weseli w ogniu.
Oto zmartywychstają narody!
Oto z trupów
Są bruki miast! Oto lud
przeważał
Nad krwawymi rzekami i na
kruczankach
Pałacowych stoją białe
królówie, trzymając
Szaty na piersiach szkar-
latne, aby skryć pierś
Przed kulą szwizującą i
przed wihrem zemsty
Ludzkiej”.

Nie wstanie wprawdzie Anhellim na to bojowe larum, bo zbyt jest słaby na „czas żywota dla ludzi silnych”, ale moc proroczych słów rycerza — uderza głęboką wiarą poety w związek rewolucji ludowej ze sprawą narodowej wolności.

Żyjemy dziś w rewolucyjnych czasach, kiedy wartość słowa poetyckiego odmierzamy nie tylko jego dźwiękiem i jego treścią. Żyjemy w czasach, kiedy stawia się poecie wymagania, by nie tylko słowami, ale i czynem — wznosił barykadę walki.

Dlatego z tym większym wzruszeniem wspominamy sceny z życia poety, kiedy osłabły od zżerającej płuca gruźlicy, nie wychodzący niemal z krwotoków, kazał się wieźć przez pół Europy do Polski — na wieść o wybuchu powstania w Poznańskim. Ręce nawiąknęły do pióra, ręce drzące z choroby — chciały chwycić karabin. Słowacki chciał okupić tym swoje słabości i wahania, chciał wykazać jedność słowa poetyckiego i rewolucyjnego czynu człowieka. Chciał żyć „żywo-tem ludzi silnych”.

Nie był to jednak — ten czas, o którym marzył. Długo ten czas nie nadchodził. Teraz nadszedł. Trzeba uderzyć w wieko trumny wawelskiej, w wieko trumny człowieka, który zaklinał, by nieść przed narodem oświaty kaganek. Trzeba nad tą trumną powtórzyć potężne słowa poetyckiej wizji:

„Tu był żołnierz, niech wstanie!”
Bo jest czas żywota dla ludzi silnych”.

Tu był żołnierz. Niech wstanie. Jest czas socjalizmu!

K. Dębicki

JULIUSZ SŁOWACKI

Vivat Poznańczanie!

Gotują się na powstanie —
Pobłogosław Panie Boże,
Tak jako kaczki za morze
Wybierają się — na wroga
Już! już! vivat Poznańczanie!
Potrzeba pierwszej, mospanie,
Obliczyć wielu nas stanie
I na koniach i bez koni,
I trzeba zakupić broni
I ha! vivat Poznańczanie!
Obliczyli i bez sprzeczek,
Co jest w Polakach nielada,
Że kupić broni wypada,
Broni na takie powstanie
Aż całych trzydzieści beczek.
Toż to są ludzie, mospanie,
Prawdziwe światu lamparty,
Gdy się bić, to nie na żarty,
To nie muchy bić na ścianie,
Lecz łby! — vivat Poznańczanie!
Toż to ludzie w Borostanie,
A pełni są ekonomii,
Bo chociaż chcą antynomii,
To mają też i poznanie,
Że źle jak broni nie stanie.
Toż to jest, mospanie, śliczny
Do polskiej dawnej natury
Przylew: myśł filozoficzny,
Myśł filozoficzny, który
Radzi — ostrożnie i z góry...
Wprawdzie jakiś tam półgłówek
Krzyknął na radzie wojennej,
Że można broni kamiennej
Użyć — albo dubeltówek,
Chciał zdradzić — szelma półgłówek.
Przez warty obluzowane
Śmielszy, ów syn sukisynów,
Radził dostać karabiny
I zaraz zacząć strzelanie
I ruch — vivat Poznańczanie!

Jak wyglądali ludzie zamierzchłych czasów

Odtwarzanie oblicza z kształtu czaszki

Zagadnienie odtworzenia oblicza człowieka na podstawie kształtu czaszki od dawna interesowało nie tylko antropologów, etnografów, lecz również historyków i powieściopisarzy. Badania przeprowadzone w tym kierunku przez uczonych Martina, Eggelinga, Gregora i innych nie dały pozytywnego wyniku. Nie zdołano zrekonstruować twarzy ludzkiej i nie potrafiono dlatego odtworzyć ciągłości rozwoju człowieka.

Na tle tych trudności powstały fantastyczne teorie o wymiarach człowieka pierwotnego typu neandertalskiego (pierwszy okres dziejów — dyluwialny). Profesor Solger dowodził, że znalezione szczątki człowieka pierwotnego nie mogą stanowić podstawy do odtworzenia prawdopodobieństwa oblicza człowieka.

Naukowiec-antropolog i artysta rzeźbiarz

Zadania rozwiązania tego problemu podjął się radziecki antropolog prof. M. Gerasimow, laureat nagrody im. Stalina. Badania swoje prowadził on w ciągu 20 lat i doszedł do zdumiewających odkryć. Trzeba zaznaczyć, że prof. Gerasimow jest nie tylko uczyńcem — badaczem lecz i artystą-rzeźbiarzem. Do jego doświadczeń odnoszą się początkowo z niedowierzaniem. Nawet nauka radziecka zachowywała się z rezerwą. Dawano mu podstępnie czaszki osób, których podobizny były znane, aby odtworzył oblicza na podstawie swojej metody. W 1939 r. dano mu do zrekonstruowania w trybie kontrolnym niezwykły czerep. Uczony odtworzył jego oblicze, zdumiony niezwykłymi rysami tego człowieka. Kiedy pokazano mu fotografię, podobieństwo okazało się zdumiewające. Była to głowa papusa, którego przed kilkudziesięciu latami losy zagnały do Rosji. Fotografia, jaką posiadano, potwierdziła słuszność metody prof. Gerasimowa. Uczony radziecki wyszedł z założenia, że pomiędzy czaszką a miękkimi częściami twarzy istnieje ścisła, matematyczna współzależność.

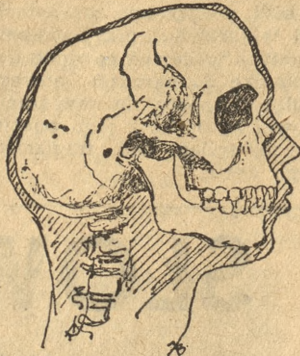
czeni zachodni pierwotnemu człowiekowi tej epoki.

Już po ostatniej wojnie zdarzyło się, że rodzica poległego w bitwie pod Moskwą syna, nie posiadając jego zdjęcia, zwrócił się do prof. Gerasimowa, aby odtworzył oblicze ich dziecka na podstawie odnalezionej czaszki. Prof. Gerasimow spełnił to życzenie. Gdy matce pokazano woskową głowę jej syna, zdumienia

miała się podobieństwem rzeźby — mówiąc, że jest jak żywy.

Nowa nauka

Obecnie uczyony radziecki przystąpił do wielkiej pracy



odtworzenia oblicza dawnych narodów, które zamieszkiwały

w czasach prehistorycznych Rosji europejskiej i Syberii. Ostatnio odtworzył on podobiznę Scyty z stepów nadczarnomorskich, Hunna z Kenkolii: ludzi dawnego państwa Chorezmu. Według odtworzonych postaci będzie można poglądowo zbadać drogi formowania się typu etnicznego współczesnych narodów. Chociaż do nauki nie wprowadzony jeszcze został termin „krianiologiczne podstawy portretowej rekonstrukcji”, lecz nauka taka już istnieje. Pomaga ona historykom i antropologom, etnografom i archeologom, kryminalogom i ekspertom medycyny sądowej.

Radziecka Akademia Nauk po dokładnym zbadaniu prac prof. Gerasimowa przedstawiła go do nagrody stalinowskiej, którą też uczony radziecki zastrzeżenie otrzymał w roku bieżącym.

H. BARAŃSKI

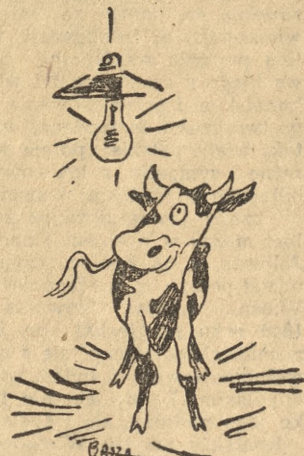
Elektryczność i krowy

Elektryczność dokonała olbrzymich przemian we wszystkich dziedzinach współczesnego życia. Wyrzuciła z wielu milionów mieszkań kopiące lampy naftowe, odsunęła w kącie znaczną ilość silników parowych i spaliniowych, by wszędzie sama mogła zaglądnąć zająśnie pokazać swą siłę. Ona to pędzi po piętrach windy, ogrzewa pokoje, liczy a nawet leczy. Z miast przywędrowała na zapadłe wsie, oświetliła zapomniane drogi, w chatach rozproszyła ciemności, a nawet zajarzała do stajni, chlewa pasieki i — do kurznika. Słowem — wszędzie. Stała się koniecznym i błogosławionym intruzem, który zdobywa sobie sympatię i uznanie wszystkich napotkanych i napotykalnych ją.

Nawet krowy — bez żartów! — doczekały się od niej wielu miłych niespodzianek. Oto rol-

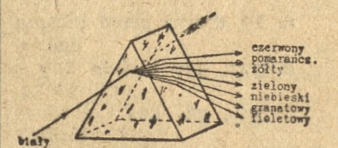
nicy i nowatorzy postanowili tym mleko-dajnym stworzeniom polepszyć warunki bytu, aby przez to osiągnąć jeszcze większe korzyści. Stwierdzili, że im jaśniejsza jest obora, mieszkanki jej łatwiej się ruszają, więcej jedzą, są zdrowsze, dają więcej mleka, a robotnik oszczędza przy nich wiele wysiłku fizycznego.

W jednym z doświadczalnych gospodarstw krowom urządzone no prawdziwe mieszkanie z pokojami. W pierwszym swobodnie się poruszają (powietrze tu jest czyste, gdyż działają elektryczne wietrzniki), piją tyle wody ile zapragną (za naciśnięciem poidła). Następna — przegroda paszowa, zaopatrzona w drewniane stojaki, napelnione karmą. Do dojenia



Siedmiobarwny łuk

Symbol zgody (i spójności), kolorowa tęcza, jest niezmiernie ciekawym zjawiskiem optycznym, które występuje w przyrodzie normalnie wiosną i latem, czyli w porach roku, kiedy pogoda szybko się zmienia. Tęczę najczęściej można widzieć na zachodnim lub



Rys. 1. Pryzmat rozszczepia białe światło na 7 barw tęczy

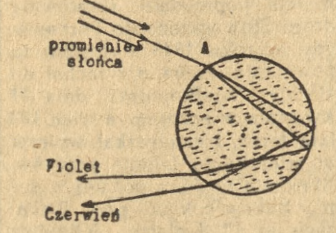
wschodnim niebie, czyli przed lub po południu, gdy słońce jest niezbyt wysoko nad horyzontem.

Podstawowym zjawiskiem fizycznym, które tłumaczy powstawanie tęczy, jest rozszczepienie się światła w pryzmacie. Już Newton, trzy wieki temu,

odkrył pewną właściwość szklanego pryzmatu, polegającą na tym, że biały promień światła, przeszedłszy przez taki kawałek szkła o trójkątnym przekroju, rozszczepia się na szereg barw, mających porządek tęczy. Newton pierwszy ustalił zasadę, że światło białe składa się z całego szeregu (teoretycznie z nieskończenie wielu) gatunków kolorowych światła, które w pryzmacie na skutek swych właściwości różnego uginania się w szkłe, rozszczepiają się, tworząc po drugiej stronie pryzmatu barwną wstęgę (rys. 1).

Porządek barw w „widmie” pryzmatu jest następujący: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, granatowy i fioletowy. Te same kolory i w tym samym porządku widzimy w tęczy skąd słusznie można przypuszczać, że przyczyną tęczy jest też nic innego, jak newtonowskie rozszczepienie światła białego na swe składowe kolory.

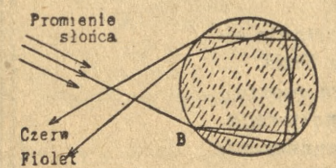
W podobny bowiem sposób, jak pryzmat, działa kropka wody. Widzimy ją w powiększeniu na rys. 2 i 3. Raz światło pada



Rys. 2. Kropka wody jako pryzmat

tam na górną część kropki (punkt A na rys. 2), drugi raz — na część dolną (punkt B, rys. 3). W obu wypadkach następuje rozszczepienie, ale pod innymi kątami i w odwrotnym porządku.

Tęcza występuje w przyrodzie bardzo często podwójnie. Na rys. 4 widzimy taką podwójną tęczę. Tęcza główna, dolna, mocniej świecąca, ma od wnętrza łuku kolor fioletowy, od zewnątrz (od góry) — kolor czerwony. Druga tęcza, położona nieco wyżej, ma kolory w odwrotnym porządku, tak że zewnętrzny, czerwony, pierwszej tęczy schodzi się z wewnętrznym, czerwonym — wtórnej.



Rys. 3. Kropka wody jako pryzmat

Gdy kiedyś zobaczycie wyraźnie takie dwie tęcze, zwróćcie uwagę na przestrzeń nieba, zawartą między tymi dwoma łukami, czyli między czerwienią jednej a drugiej. Kolor nieba jest tam wybitnie ciemny, a w każdym razie inny, niż reszta chmur, stanowiących tło tęczy.

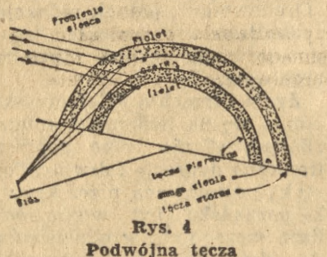
Tęcza powstaje zazwyczaj, gdy po przeciwnej stronie nieboskłonu, niż chwilowe stanowisko słońca, są chmury i pada deszcz. Widz, obrócony plecami ku słońcu, ma przed sobą jakby ekran, utkany z kropel wody, o wielu kilometrach szerokości, wysokości i głębokości. W każdej kropki deszczu biały promień słońca rozszczepia się na owoch siedem kolorów. Między promieniem słońca, padającym na kropkę, a promieniem widzenia obserwatora, w pierwszej tęczy obowiązuje kąt 42° dla czerwonego, a 40° dla fioletowego koloru.

W tęczy wtórnej kąt „czerwony” jest mniejszy od „fioletowy” bo wynosi 50°, gdy „fioletowy” ma 54°.

Między promieniem czerwonym tęczy pierwszej a promieniem czerwonym tęczy drugiej, czyli w granicach kątowych 42 do 5 stopni, kropki nie odrzucają w ogóle żadnego światła w stronę oka widza, tworząc ową „smugę cienia”, wspomnianą wyżej a znajdującą się między obiema tęczami.

Tęcza ma kształt łuku koła, którego środek leży na prostej, łączącej słońce z widzem. Ponieważ słońce jest ponad horyzontem, a widz na powierzchni ziemi, przeto ów środek z natury rzeczy musi znajdować się poniżej horyzontu, z czego wynika, że normalna tęcza dla widza na ziemi jest mniejsza niż półkoła.

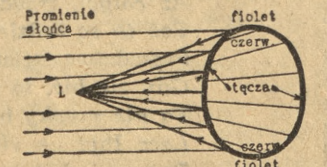
Im wyżej ponad poziomem znajduje się punkt obserwacji widza, tym wyższy jest łuk tęczy. Dla lotnika, lecącego odpowiednio wysoko, tęcza może przybrać kształt kompletnego koła, co pokazuje rys. 5.



Rys. 4. Podwójna tęcza

Różni widzowie, patrzący z różnych miejsc na tęczę, widać, każdy — swoją tęczę. Zatem nigdy dwóch widzów, zajmujących oczywiście różne punkty obserwacji, nie może równocześnie ujrzeć jednej i tej samej tęczy.

Na zakończenie naszych „tęczowych” rozważań autor przystąpił do obserwowania przez siebie wypadek pewnej „nienormalnej” tęczy, która ukazała się w Kielcach dnia 2 grudnia 1944 w czasie niemieckiej okupacji w następujących okolicznościach. Około godziny 10 z rana lotnik sowiecki, operujący na takiej wysokości, że gołym okiem był zupełnie niewidoczny, nakreślił na wschodnim niebie przy pomocy sztucznej mgły znak sierpa. Kierunek tej figury biegł z północy na południe a rysunek miał długość około 40 stopni kątowych. Szerokość sierpa w środku ostrza wynosiła o-



Rys. 5. Lotnik (L) widzi tęczę kołową

koło 10 średnic słońca, które na zupełnie pogodnym zimowym niebie było widoczne też na wschodniej części nieba, nieco na prawo i poniżej sierpa. W kilka minut po nakreśleniu figury, na najszerzej części ostrza wystąpiła wyrazista tęcza, z czerwienią po lewej stronie widza, czyli po przeciwnej stronie słońca. Kierunek smug barwnych tęczy był dla widza zwróconego twarzą na wschód, pionowy.

W ten sposób, wbrew niejako warunkom normalnym, zarówno tęcza, jak i słońce, znajdowały się na wprost widza. Po kilkunastu minutach sztuczna mgła rozwinęła się, a wraz z nią, ta nienormalna tęcza.

Eustachy Białoborski

„Zmartwychwstanie” króla Skilura

Prace prof. Gerasimowa znalazły się na wystawie w czasie sesji jubileuszowej Radzieckiej Akademii Nauk. Amerykański antropolog Field, który bardzo sceptycznie oceniał możliwość rekonstrukcji portretowej, skontrolowawszy wyniki doświadczeń uczonego radzieckiego, zawołał:

— Nie chcę wprost wierzyć własnym oczom.

Przy wykopaliskach w Neapolu Scytyjskim znaleziono szkielet jakiegoś wybitnego bojownika. Prof. Gerasimow ze znalezionej czaszki odtworzył jego portret. Archeolog, który przez długi czas przyglądał się twarzy woskowej, poradził dodać do maski brodę. Gdy uczony to uczynił, archeolog wykrzyknął:

— Ależ to jest król Scytów Skilur!

Rozpoznał go w zestawieniu ze scytyjskimi monetami. W 1939 r. prof. Gerasimow odtworzył oblicze księcia kijowskiego — Jarosława Mądrego, według odnalezionej czaszki. Gdy w 1941 r. w czasie robót w solorze sofijskim w Kijowie znaleziono fresk, wyobrażający księcia Jarosława Mądrego, podobieństwo odtworzonego oblicza przez Gerasimowa okazało się niemal identyczne.

Obraz człowieka neandertalskiego

W 1938 r. prof. Okladnikov znalazł w górach południowego Uzbekistanu w pieczarze Teszik-Tasz szkielet człowieka z epoki wczesno-kamiennej. Były to kości chłopca neandertalskiego. Prof. Gerasimow odtworzył oblicze chłopca. Było ono pozbawione tego prymitywizmu i podobieństwa do zwierzęcia, które przypisywali dotychczas us-

W kirgiskim kołchozie

Już tylko starzy kołchoźnicy spółdzielni rolniczej „Kenesz” pamiętają te czasy, kiedy życie koczującego Kirgiza upływało w wędrowkach po bezkresnych obszarach stepowych. Bowiem od chwili powstania kołchozu znikły jurty (namioty), które rozbiłali niegdyś Kirgiz na miejscach swoich chwilowych postojów. Na brzegu rzeczki, w urodzajnej Dolinie Czajskiej powstała osada kołchozowa. Latem tonie ona wśród zieleni ogrodów i smukłych topoli. Z daleka już widać budynek kołchozu kryte białą i dachówką, a w nocy — światła elektryczne w domach mieszkalnych.

Podstawowym bogactwem kołchozu jest bydło. 3-4 dni trwa przepędzanie kołchozowych stad owiec na letnie wypasy w górach. Kołchoz posiada na swoich farmach hodowlanych 16 tys. sztuk owiec, krów, koni i ptactwa. Plan rozwoju uspołecznionej hodowli bydła, obliczony na 3 lata, kołchoz wykonał już w ciągu 1949 roku.

„Kenesz” nie jest jednak gospodarstwem wyłącznie hodowlanym. Na jego olbrzymich obszarach dość mają pracy traktory i kombajny, a dobrze uprawiona ziemia daje obfite plony pszenicy, jęczmienia, owsa, buraka cukrowego, paszy. Na 25 ha kołchoz założył sad. Duże przestronie zajmują winnice i krzewy jagodowe. Ze wszystkich gałęzi swej gospodarki uspołecznionej kołchoz uzyskał w roku ubiegłym 1,5 miliona rubli dochodu. Kołchoźnicy po gospodarstwu rządzą pieniędźmi społecznymi: wybudowano 2 nowe stajnie, obórę i pomieszczenie dla cieląt, naby-

to urządzenie dla elektrycznego strzyżenia owiec i dojenia krów oraz nowy inwentarz rolniczy.

Partia i rząd radziecki troszczą się o rozwój kołchozów, o wzrost dobrobytu kołchoźników, który zależy od stopnia rozwoju uspołecznionej gospodarki spółdzielni.

Wraz ze wzrostem bogactwa społecznego podnosi się poziom dobrobytu materialnego kołchoźników. Przed Rewolucją Październikową wszystkie obszary, przekazane obecnie kołchozowi na wieczyste użytkowanie, należały do jednego z najbogatszych obszarników Doliny Czajskiej, Charymsakowa-Karmysz Buzurmanow był u niego



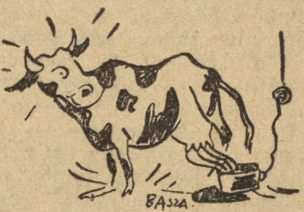
go parobkiem. A dziś portret Buzurmanowa wiszą na honorowym miejscu w klubie kołchozowym. Karmysz doświadczył na sobie całego ciężaru niewoli i wyzysku. W ciągu 10 lat pracował ponad siły, hodując bydło obszarńkami i głodując. Te ciężkie czasy już nie powrócą. Kołchoz zapewnił dawnemu parobkowi szczęśliwe życie. W roku ubiegłym Buzurmanow otrzymał 1620 kg ziarna, 440 kg mięsa i 4630 rubli gotówki.

Nowa obniżka cen — już trzecia po wojnie w Związku Radzieckim — wpłynęła na dalsze podniesienie dochodów kołchoźników. W kołchozie istnieje szkoła średnia. Wybudowano klub, urządzone bibliotekę, zainstalowano radiowęzeł. Mieszkańcy kołchozu żyją dziś dostatnio i kulturalnie.

krowy idą dobrowolnie, bo wiedzą, że czeka je tam ziarno, które mogą dobrowolnie spożywać w czasie działania elektrycznej dojarki, obsługiwanej na 2 krowy przez jednego człowieka. Przed tym wymiona ich zostaną wymyte. Po całym zabiegu krowy schodzą do części wypoczynkowej, by miejsca ustąpić następnym współtowarzyszom. Trudno tu wliczyć jeszcze inne ulepszenia, jak elektryczne podgrzewanie wody w okresie zimy, i wiele, wiele mniej lub więcej ważnych technicznych udogodnień.

Ale to jeszcze nie wszystko. Jeśli w oborze jest zainstalowana elektryczność, można śmiało założyć kilka lampek wytwarzających promienie pozafioletkowe. Kilkunastominutowe ich działanie powiększa tlen we krwi krowy, podnosi ilość ciepła bez podnoszenia temperatury reguluje zasób wapnia i fosforu, zabija bakterie chorobotwórcze, pobudza wzrost, apetyt i powoduje powstawanie witamin w organizmie bydła. Ten zabieg leczniczy szczególnie dobre rezultaty daje zimą.

Jak wielkim dobrodziejstwem jest elektryczność, niech posłużą dane doświadczonych praktyków radzieckich. Oto na ręczne napojenie 1 krowy człowiek traci przeciętnie 16 minut. Jeśli zaś jest grupa ręczna — tylko połowę tego czasu; przy



pompie kieratowej — zużywa zaledwie 2 minuty, przy pompie zaś elektrycznej i samoczynnych poidłach — zaledwie 10 sekund, czyli 100 razy mniej od pojenia ręcznego. (jp)

Bumelantwo zlikwidujemy — pracę usprawnimy

— mówią listonosze i pocztowcy

Zle bywało dotąd. Niektórzy niesumieśni pracownicy nie przychodzili do pracy — mówi przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Poczty i Telegrafów, ob. Łabędzki. — Rejonów tych nieobecnych leżały odległości.

„Chorzy z urojenia”

dużo złego wyrządza społeczeństwu. Np. w przededniu świąt „zachorowało” kilku ludzi z rejonu doręcz, co spowodowało, że — mimo gorącego tempa pracy reszty kolegów — byli jednak opóźnieni w wysyłce korespondencji i paczek. Teraz ten stan rzeczy ulegnie całkowitej zmianie. — Wreszcie wyeliminuje się bumelantwo, pijaństwo, niesumienne wykonywanie obowiązków przez lekkomyślnych jednostki.

Postępujemy, co i jak mówią na temat projektu ustawy o dyscyplinie pracy listonosze i pocztowcy.

— Jestem przekonany — mówi listonosz Jan Machiński ze Strzałkowa, że teraz wreszcie rozwinię się u nas koleżeństwo, że nie będzie spychania obowiązków na barki reszty kolegów. Bo przecież jeśli się komuś raz udało „nawalić”, robił to drugi raz, próbował trzeci i stawało się to jego przyzwyczajeniem. A reszta uczniów, obowiązkowych musiała się bardzo wysilać, żeby pracy podołać.

— Nie będzie już wykorzystywania pracy uczących przez symulantów — oświadczył listonosz Walczak z Chodzieży. — Wszyscy razem, spełniając uczenie swe obowiązki, będziemy mieli mniej pracy i społeczeństwo będzie z nas zadowolone.

— Ustawa winna być już dawniej wydana — mówi Franciszek Okruch z Kuźnicy Czarnkowskiej — byłoby to wielkim usprawnieniem naszej pracy. Dobrze jest, że wyjdzie ona z Sejmu teraz, bo „tak szczerze mówiąc, to na tych

Spotkanie go na polnej drodze, której kilometry przemierza codziennie na rowerze z nieodłącznym towarzyszem — torbą wypchaną po brzegi...

Zielony mundur, twarz zarumieniona od wysiłku — listonosz.

Niekiedy list, którego adresatem jesteś sam, Czytelniku, ma bardzo wielkie znaczenie. Czasem jest to ważna wiadomość, zmieniająca nagle Twoje życie, innym razem znowu przesyłka pieniężna, to znowu radosna wieść, która rozjaśni zmierzwiłe oblicze.

Kiedy jednak taki list zaginie, przyjdzie za późno... — wtedy jest źle.

wszystkich uchylających się od roboty cholera nas brała.

Abyśmy mogli rozwinąć współzawodnictwo

— Jestem starym pracownikiem pocztowym — wyjaśnia energicznym głosem Leon Kaczmarek z Godzieszy Małej — i widzę, chciałbym to podkreślić z zadowoleniem, że dzięki tej nowej ustawie obowiązującej wreszcie będzie równy obowiązek, równa dyscyplina, a to chyba gwarantuje równy wysiłek i daje możliwości zaprowadzenia prawdziwie koleżeńskiej rywalizacji, współzawodnictwa pracy.

Listonosz wiejski z rejonu Wierzychy w powiecie konińskim — Józef Lewic, długo rozwodził się nad tym, jak to lekceważenie obowiązków wpływało na obniżanie autorytetu poszczególnych kolegów, jaki wynikał z tego brak zaufania w stosunku do lekkomyślnych. — Musimy być zdyscyplinowani. Poważna nasza praca w służbie społeczeństwa, to obowiązek, który winniśmy wykonywać z największą godnością. Stąd projekt ustawy o dyscyplinie pracy witamy wszyscy z zadowoleniem i z wielkim uznaniem.

Czy będziemy rozmawiać z listonoszem z Gąsawy w pow. żnińskim, czy z powiatu mogileńskiego, każdy Kuczkowski, każdy Pryka, każdy Najrzał czy Domagała, zgodni są co do jednego: musimy być zdyscyplinowani, bo nasze wielkie zadania wymagają tego.

Tak witają projekt ustawy o dyscyplinie pracy listonosze i pocztowcy — krzewiciele kultury i oświaty na wsi.

A w mieście...

Nie będziemy pracować za bumelantów

Nie zauważamy ich najczęściej na ulicy, którą w pośpiechu przemierzamy, dążąc do codziennych zajęć. Praca ich jest ciężka. Tak samo ciężka, jak ciężka jest obsługa listonoszy wiejskich. Z tą samą więc radością witają oni nowy projekt ustawy, która pomoże im w walce z bumelantem.

Elgizus Wagner, pracownik fizyczny Dyrekcji Poczty i Telegrafów mówi, że jeśli u nich w sortowni listów ktoś „nawalił”, wtedy wszyscy obecni pracowali podwójnie, a mimo to nie dało się uniknąć opóźnień. A teraz jest już znacznie lepiej. Nie ma nawet spóźnień do pracy, co było bardzo częstym zjawiskiem.

Kierownik szkolenia zawodowego, ob. Henryk Jarecki mówi o tym, że sam projekt ustawy wpłynął dodatnio na poziom pracy, że teraz już wykładowcy mogą punktualnie zaczynać szkolenie. Tego dotąd nigdy nie było. — Proszę sobie wyobrazić, ile czasu oszczędzamy sobie i wszystkim uczniom. A najważniejsze, że młodzieńcy nie waleją się po korytarzach. Czas wolny spędzają na nauce.

Tak więc starzy pocztowcy i ci najmłodsi, którzy przygotowują się do swego zawodu, witają z zadowoleniem projekt ustawy o dyscyplinie pracy i już w tej chwili stosują się do niej. Usprawniając zaś coraz bardziej pracę, stwarzają sobie w niej coraz lepsze warunki.

HENRYK HELLER

Przed radosnym świętem — Dla zwycięstwa w walce o pokój

Na apel załogi cementowni „Grodziec” odpowiada masowo klasa robotnicza Poznania, podejmując zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta 1 Maja. Nadprogramowa produkcja oraz szybsze wykonanie planów miesięcznych i wielu prac społecznych deklarują robotnicy poznańskich fabryk, pracownicy instytucji, młodzież i kobiety pracujące.

W Zjednoczeniu Energetycznym O. P. pracownicy postanowili w ramach czynu 1-majowego wykończyć do 29 bm. laboratorium: elektryczne, olejowe i wodno-węglowe. W myśl zobowiązań długofalowych uruchomienie tych laboratoriów miało nastąpić dopiero dnia 1 lipca br. W tym miesiącu zostanie również oddana do użytku nowa świetlica, budowana przy Centrali ZEOP w Poznaniu.

Pracownicy Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Poznaniu zobowiązali się przepracować bezinteresownie 360 godzin celem opracowania dokumentacji technicznej i wykonania innych prac biurowych, a pracownicy poznańskiego Oddziału PKO postanowili co miesiąc wpłacać na książeczki oszczędnościowe przynajmniej po 100 zł nie podlegając oszczędności do dnia 1 maja 1951 r.

Młodzież ZMP zorganizowana przy Zarządzie Okręgowym PGR w Poznaniu uczci Święto Pracy urządzeniem akademii w zespole PGR Posadowo, podjęciem opieki nad zakładowymi organizacjami ZMP w ośrodkach produkcyjnych podległych Zarządowi PGR oraz zorganizowaniem punktów kolonijnych dla dzieci robotników rolnych. Ponadto młodzież ZMP postanowiła wziąć udział w akcji żniwnej. ZMP-owcy i junacy S. P. przy Szkole Przemysłowej Przemysłowej nr 22 w Poznaniu przepracują dla uczczenia święta robotniczego 400 junakodniówek na terenach MTP oraz 400 junakodniówek przy budowie ogródków Jordanowskich w Dębcu. Ponadto uczniowie zobowiązali się wydać 5 gazetek ściennej poświęconych 1 majowi oraz zaabonować 250 egzemplarzy dziennika młodzieżowego. Prenumeratorami nowego pisma staną się w 100 proc. również członkowie Wieczorowej Szkoły Politycznej przy Zarządzie Dzielnicy ZMP Poznań-Jeżyce. Jest to także zobowiązanie w ramach czynu 1-majowego.

Poważne zobowiązania podjęto m. in. w placówkach Centrali Spółdz. Mleczarsko-Jajczarskich.

Pracownicy fizyczni i umysłowi CSMJ przyspieszą rozliczenia za wysłane i odebrane towary. Świetlarki Eksplozowej Zbiornicy Jaj w Poznaniu podwyższą na okres 6 miesięcy normy wydajności o 5 proc., a pakierki o 10 proc. W Tuczarni i Rzeźni Drobnej w Junikowie pracownicy postanowili wykonać plan produkcyjny na rok 1950/51 w czasie od 1 września br. do 31 stycznia 1951 r. Prace wykonane dodatkowo w ramach czynu 1-majowego przez załogę Tuczarni i Rzeźni Drobnej na Boninie przyniosą 630 tys. zł oszczędności. Zobowiązania 1-majowe podjęto również w Referacie Ogólnym i w poszczególnych działach administracyjnych CSMJ. (wm)

Szkoła kształcąca rzemieślników musi zdobyć odpowiednie lokale

Szkoły zawodowe mają za zadanie przygotowanie kadr fachowców dla wszystkich gałęzi naszej gospodarki. Szczególnie przemysł w okresie planu 6-letniego potrzebować będzie wielu wykwalifikowanych pracowników. Jednym z zakładów przygotowujących te kadry jest Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa we Wrześni. Jej specjalnością jest mechanika precyzyjna i dział przyrządów pomiarowych.

Lekcje na dwie zmiany

Przy zwiedzaniu gmachu szkoły przy ul. 3 Maja uderzyła nas jedna rzecz: niezwykła ciasnota sal szkolnych. Np. w jednej małej klasie — szwalni pracują 24 uczennice. Z powodu małej ilości pomieszczeń, lekcje odbywają się na dwie zmiany przed i po południu. Ponieważ znaczna część uczniów dojeżdża ze wsi, zdarza się, że niejedynemu z chłopców, który ma parę kilometrów z dworca do domu, wraca do rodziny ok. godz. 23.00. Wielu uczniów dojeżdża rowerami, co w porze jesienno-zimowej bynajmniej nie jest ułatwieniem w nauce. Trudności tych można uniknąć, gdyby przy szkole istniał internat. Niestety na to potrzeba dalszych pomieszczeń.

Dyrekcja szkoły już w r. 1945 przystąpiła do starań o przydział innego lokalu. Niestety, wszelkie wnioski dłuższy czas pozostawały bez odpowiedzi. W myśl decyzji Kuratorium Okr. Szkolnego Poznańskiego z sierpnia 1949 budowa nowego gmachu Publ. Średniej Szkoły Zawodowej we Wrześni włączona została do planu inwestycyjnego. Gmach ma powstać w latach 1951—1953 kosztem 50 milionów zł.

Czyn młodzieży

Zanim jednak budynek stanie, zagadnienie ciasnoty nie przestaje być aktualne. Szkoła zwróciła się ostatnio do Miejskiej Rady Narodowej o czasowe przydzielenie budynku szkolnego im. Dzieci Wrześnińskich przy ul. Wojska Polskiego. Wielki ten gmach wybudowany już przed wojną, stał do tego czasu bezczynny.

Władze miejskie zgodziły się już na przyznanie jednej kondygnacji tego obszernego budynku. (Przy uprzątnięciu i remontie parteru uczniowie poświęcili poza nauką 3000 roboczogodzin jako czyn młodzieżowy z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina). Sprawa przejęcia całego gmachu jest również na dobrej drodze. Oddanie tych pomieszczeń dla celów Publ. Średniej Szkoły Zawodowej jest najbardziej racjonalnym wyzyskaniem, stoją-

cych bezczynnie lokali. Zamierza się w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

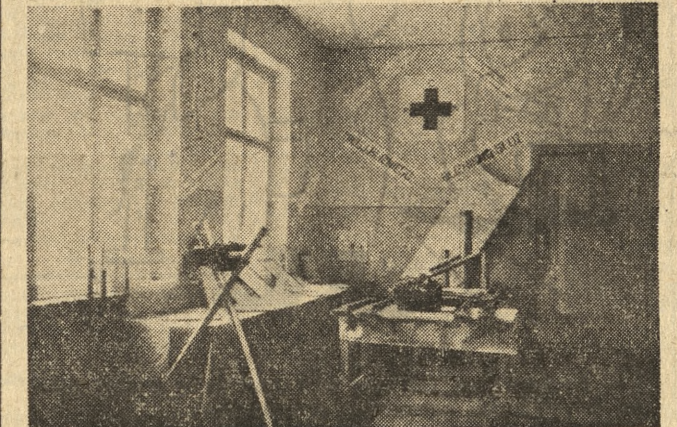
z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać



Na wystawie, urządzonej przez Publ. Średnią Szkołę Zaw. we Wrześni, ciekawie przedstawiało się stoisko, wykonane przez członków „Służby Polsce”

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

z własnych laboratoriów, gdyż w nich urządzić warsztaty, sale wykładowe i pracownie technologiczne, niezbędne w kształceniu młodzieży rzemieślniczej. W dotychczasowych warunkach szkoła nie może w pełni korzystać

W Dniu Solidarności będziemy manifestować pod hasłem walki o pokój

Walka o pokój i budowę nowego życia społecznego stała się naczelnym zadaniem wszystkich ludzi miłujących pokój, a szczególnie byłych bojowników o wolność i demokrację i byłych więźniów politycznych.

Toteż Międzynarodowy Dzień Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację — 16 kwietnia — obchodzony będzie w Poznaniu podobnie, jak w całej Polsce uroczystości. Wszystkie manifestacje i imprezy odbywać się będą pod hasłem walki o pokój w celu zmobilizowania wszystkich do czynnej walki w jego obronie.

Zarząd Okręgu Poznańskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację czyni przygotowania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Solidarności. W sobotę, (15 bm.) w sali Domu Drukarza przy ul. Dzia-

łyńskich 10, zostanie zorganizowana zabawa taneczna dla pracowników pracy i racjonalizatorów — członków Związku, połączona z bogatym programem artystycznym. W nadchodzącą niedzielę (16 bm.) o godz. 10.30 w Operze odbędzie się wiec manifestacyjny, na którym wygłosi przemówienia: przedstawiciel Rady Naczelnej Zw. Bojow. o Woln. i Demokrację — wiceminister Rek oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Podobne imprezy odbędą się w tym dniu we wszystkich oddziałach powiatowych i kolach Związku. Również Komitety Obróńców Pokoju włączą się do tej akcji. Podczas zebrań i wieców społeczeństwo zapozna się z przebiegiem obrad Kongresu Obróńców Pokoju, jaki odbył się niedawno w Sztokholmie. (wm)

Dzięki ubezpieczeniu szkody w rolnictwie są niewielkie

Inspektorat PZUW w Krotoszynie wypłacił w ub. r. przeszło 2 mil. zł za 231 padłych sztuk trzody chlewnej. Wypłacił również blisko 32 miliony zł za 71 szkód ogniowych i blisko 23 miliony zł za 1447 szkód gradowych. Inne wypłaty ubezpieczeniowe objęły 500 tysięcy zł. Razem Inspektorat krotoszyński w ub. roku wypłacił rolnictwu blisko 70 milionów zł. Dzięki ubezpieczeniu rolnicy poszkodowani mogli wyrównać powstałe straty i gospodarczo powiat nie odczuł szkód powstałych z powodu ognia, gradu lub wypadku.

Jeśli chodzi o akcję prewencyjną w ub. roku krotoszyński Inspektorat PZUW wypłacił 256 tysięcy zł subwencji. Ponadto ufundował

apteczki weterynaryjne dla 52 gromad.

Z początkiem bieżącego roku na podstawie uchwały Powiatowej Rady Narodowej na terenie całego powiatu krotoszyńskiego został wprowadzony przymus ubezpieczenia koni i bydła. Jak bardzo był on potrzebny, dowodzą już sumy wypłacone za szkody powstałe w I kwartale obecnego roku. Na 178 szkód powstałych w powiecie wśród bydła i koni wypłacono ponad 7 milionów zł odszkodowań. W ramach tzw. ubezpieczeń umownych za 35 szkód w zwierzęstanie wypłacono blisko 900 tysięcy zł, a za 259 szkód wśród sztuk zakontraktowanych w ramach akcji „H” wypłacono ponad 2 miliony zł. (fk)

K. JAŻWIECKI

Oto moc SPORTU

Na peryferiach miast, w lasku Gołęcina, na Drodze Dębinińskiej, Szlagowskiej — gdzie się da — można wczesnym rankiem zobaczyć młodych zapaleńców sportu, którzy solidnie trenują przed jutrzejszymi biegami przełajowymi o nagrody redakcji „Głosu Wielkopolskiego” i SWO „Czytelnik”. Nagrody nagrodami, ale nasza młodzież nie dla nich staje na starcie. Imponujący rozwój sportu przyciągnął ją do siebie; młodzi nasi obywatele nie tylko pogłębiają swą wiedzę, nie tylko pracują nad zdobyciem wiadomości fachowych w czekającej ich pracy, lecz rozwijają swe siły fizyczne, umacniają zdrowie.

Trenuje więc młodzież z Państw. Gimn. Mech. Elektr., Gimnazjum Handlowego, ze Szkoły Przemysłowej nr 22; przygotowują się do jutrzejszych startów młode obywatelki, junacy...

Jest faktem, że z każdym rokiem liczba startujących w biegach „Głosu Wielkopolskiego” będzie się zwiększać, a impreza nasza stanie się dorocznym wiosennym świętem wielkopolskiego sportu. Rosną też coraz bardziej szeregi publiczności, która swym zainteresowaniem dokumentuje wagę sportu i jego znaczenie dla kraju i społeczeństwa.

Jutrzejsza niedziela wzbudziła w Poznaniu i na prowincji ogromne zainteresowanie. Toteż biegi jutrzejsze otrzymają pierwszorzędną oprawę. Pisaliśmy już niejednokrotnie o tych wszystkich imprezach lekkoatletycznych, kolarskich i gimnastycznych i innych.

Dziś przypomniemy, że jutrzejszy dzień otwarcia sezonu POZLA w ramach błogów o puchar wędrowny „Głosu Wielkopolskiego” i inne nagrody, rozpoczyna się punktualnie o godz. 10 na boisku „OGNIWA” (Arena), al. Reymonta.

W stolicy Gruzji

Wagonik kolejki górskiej wspina się w górę. Ołbrzymie młasto, lśniące bielą ścian i czerwienią dachówek, pozostaje w dole, rozpełza się na wszystkie strony. Wagonik zatrzymuje się przy budynku górnego pawilonu — koniec podróży. Powietrze odurzająco czyste. Szerokie schody wiodą wyżej, w górę, w aleje i gaje drzew podzwrotnikowych, bogate w oszalamiąco piękne kwiaty. To tbiliski park im. Stalina, gdzie do niedawna hulali górskie wialtry, wznosząc tumany kurzu. Piękno i przepych tego parku trudno opisać. Rozpociera się stąd widok na miasto zielone doliny i piętrzące się w dali Góry Kaukaskie, których szczyty pokrywa wieczny śnieg.

Aleja Rustaweli, biegnąca od placu Berii, jest główną ulicą Tbilisi — stolicy Gruzji. Po obu stronach ulicy wznoszą się piękne, nowoczesne gmachy: Uniwersytet im. Stalina, Muzeum, Instytut Marksa-Engelsa-Lenina, państwowy Teatr i Ballet itp.

Mój towarzysz podróży, Platon Ochitizwili, ma siedemdziesiąt pięć lat, ale wygląda najwyżej na pięćdziesiąt. Jest on pedagogiem, historykiem, doskonałym znawcą dziejów swego kraju.

„Gdy wspominam swoją przeszłość — opowiada — mam wrażenie, że przeżyłem tysiąc lat. Chyba w ramach tysiąclecia można by pomieścić to, co stało się z Gruzją w ciągu ostatnich 30 lat. Przeżyłem wszystko: rewolucję, wojnę domową, bandy obcych łupieżców, zbrodnie mniejszkwików i wre-

szcie rzeczywiste wyzwolenie — powstanie władzy radzieckiej.

Pamiętam dokładnie naszą stolicę z mych dziecięcych lat: kręte, wąskie uliczki, bosą dzieciarnię, warsztaty chałupnicze, krzyki handlarzy, żebraków w kruchtach cerkiewnych, policjantów, żandarmów, świętego generał-gubernatora, społeczną na nas „półzajątów”, z pogardliwą wyniosłością.

Gdzie jest dzisiaj ta maleńka prowincjonalna miasteczka z całą swą wschodnią pstrokacizną — co pozostało z owych czasów we współczesnym Tbilisi — największym centrum przemysłowym i kulturalnym Gruzji? A nasza teraźniejsza, radziecka Gruzja?

Tytnicznych prac dokonano w tym krótkim czasie, w którym przeobraził się cały kraj.

Nizina Kolchodzka np. była od wieków ogniskiem malarii. Rągniskom wydarto tysiące hektarów, które zamieniono we wspaniałe sady owocowe. Nowa czarnomorska kolej zbliżyła Tbilisi do Moskwy. Nawodnione zostały bezwodne obszary. Powstał szereg hydro-elektrowni, wykorzystujących energię bystrzych rzek wodnych, zapośredniczających całe połacie kraju w taniej energii elektryczną. A Czatiuri, to najbogatsze na świecie źródło rud manganowych? Przed rewolucją mangan ten był wysoko ceniony na rynkach światowych. Jego wydobycie odbywało się ręcznie, dostawa — furmankami, a obróbka była tak prymitywna, że 35—37 proc. metalu marnowało się, a prawie cała produkcja szła na eksport. Obecnie jest to wielki ośrodek przemysłowy, wydobycie odbywa się najnowszymi metodami technicznymi a w pobliżu Czatiuri w Zestafoni powstały wielkie zakłady przemysłowe obróbki manganu.

Cały przemysł obróbki metali powstał zasadniczo za władzy radzieckiej, a najważniejsza gałąź ciężkiego przemysłu przetwórczego — destylacja ropy otrzymywanej z Baku i przemysł budowy maszyn — osiągnął w 1940 r. wartość 138 mil. rubli.

Zmrok zapada tu, na południu, bardzo szybko. Zanim zgasną ostatnie promienie słońca, niebo usiane jest już gwiazdami.

— Cały nasz dobrobyt powstał dopiero po rewolucji — rozległ się w mroku łagodny głos mojego towarzysza podróży — a cała historia ruchu rewolucyjnego Gruzji nęodłącznie jest związana jest z imieniem jej wielkiego syna, wielkiego budowniczego kraju radzieckiego — Józefa Stalina. Szczycimy się jeszcze jednym imieniem — najbliższego współpracownika Stalina, Ławrentia Pawłowicza Berii, który przez szereg lat bezpośrednio kierował naszą republiką, opracowywał plany przebudowy miast i ze zdumiewającą wytrwałością realizował wielkie plany państwowe.

M. Roszczyń



Budowa wspaniałej restauracji P. Z. P. G. w dawnym pawilonie Polonii Zagranicznej w Poznaniu przy ul. Śniadeckich dobiega końca. Odmalowano już zewnętrzne ściany budynku i przebudowano wnętrza. Nowa gospoda obsłuzi w czasie Targów kilkanaście tysięcy gości dziennie. Ponieważ budynek zostanie włączony do terenów targowych — zwiedzający będą mogli spożywać tu doskonale posiłki, nie wychodząc poza obręb M. T. P.

Fot. „Głos Wlkp.” — Przychodźki

GŁOS SPORTOWY

31 kwietnia — start DO ROZGRYWEK o Puchar Polski

Z dniem dzisiejszym upływa ostateczny termin zgłoszeń rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski.

W województwie poznańskim utworzono komitety organizacyjne w powiatach i wsiach.

Dwukrotnie władze piłkarskie przedłużyły już termin zgłoszeń do rozgrywek o „Puchar Polski”. Dzisiaj upływa ostateczny termin tych zgłoszeń, które przyjmują Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej, mieszczący się w Poznaniu przy ul. Sew. Mielżyńskiego 22. Impreza ta pierwsza w historii polskiej piłki nożnej, zakrojona jest na skalę ogólnopolską i będzie pierwszą masową imprezą pucharową.

ca się do wszystkich władz z prośbą o współpracę i pomoc przy organizacji rozgrywek.

Najbliższe posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 15.30 w sekretariacie Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przy ul. Sew. Mielżyńskiego 22.

Młodzież szkolna na starcie

Kuratorium Okr. Szkolnego Pozn., Wydział VII „S. P.” organizuje zawody piływackie szkół średnich ogólnokształcących m. Poznania w konkurencjach męskich i żeńskich. Impreza odbędzie się dnia 16 kwietnia br. o godz. 10 na krytej piływalni przy ul. Wroneckiej.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Aramis. — Szkoła Radiotechniczna istnieje w Bydgoszczy. Na terenie miasta Poznania nie ma szkoły tego typu. Dokładne informacje otrzyma Pan w Kuratorium Okr. Poznańskiego, Poznań, ulica Zwierzyniecka 20. Wypadek opisany przez Pana wydaje się nam trochę nieprawdopodobny. Za podziwieniem dziękujemy.

Maria Jankowiak. — Odpowiedź przesyłamy drogą listowną.

Mały Liston. — Za pozdrowienia z Warszawy serdecznie dziękuję. Mam nadzieję, że przyjeżdżasz trwać będzie dalej — Jaś Budzik.

Miły Kos. — Pisze Pan, że chciałby zapisać się do klubu wioślarskiego. Jest Pan uczniem jednej z miejscowych szkół, wobec tego radzimy zwrócić się do ZS, Poznań, ulica Armii Czerwonej 7.

Z. K. Stęszew. — Szkoła Kadetów istnieje. Warunki przyjęcia Pana miejscowa Komenda Szluby Polce. Poza tym Komenda Miejskowa S. P. w Poznaniu przyjmują zgłoszenia do szkół M. Żegluga. Szkołowych informacji udziela sekretariat Poznań, ul. Grunwaldzka nr 24.

B. G. — Paszporty wystawia Urząd Wojewódzki. W tej sprawie należy zwrócić się do Polskiego Związku Zachodniego, Poznań, ul. Chelmońskiego 1.

St. M. Sowiński. — Nasz fotoreporter jest obłożnie chory i skomunikowanie się z nim w redakcji jest na razie niemożliwe.

L. W. — Uwagi Pana są zupełnie słuszne. Z informacji skorzystamy. Murawska Hanna. — Niestety odwołanie koperty spośród tysięcy innych jest zgoda niemożliwa. Zapewniamy Panią, że osoba redagująca odpowiedź nie cierpi na daltonizm.

Miwerski, Poznań. — Pyta Pan, jak określa się pochodzenie społeczne osób z nieprawidłowego małżeństwa. Ponieważ osoby te mają pełne prawa tzn. do nazwiska, majątku itp., pochodzenie społeczne klasyfikuje się według pochodzenia rodziców — ojca lub matki.

Miłośniczka języka polskiego. — Za uwagi dziękujemy. Jeśli chodzi o omawianą recenzję — nie możemy Pani jednak przyznać racji. Drapikowski Czesław. — Gimnazjum Elektryczne mieści się w Poznaniu przy placu Skłodowskiej i Internatu przy szkole nie ma.



— Psiakrew! — Gdybym miał troszeczkę więcej pióra, mógłbym mu namalować jeszcze głowę..

Lipiński i kilku młodych żeglarzy dotarli na szalupie do pochylonego już młoco „Douglasa”. Kapitan Józwiak z ogromnym przygnębieniem przyjął wiadomość, że pierwsza szalupa jego z ranami utonąła.

Biskupski, jak wszyscy inni, szukał po zniszczonym wnętrzu statku: czy tam może kto nie został?

— Teraz należało wrócić na pokład i po wiedzieć Madejowi, że porucznik Lipiński przydzieślił go do pomocy kapitanowi Józwiakowi. W ten sposób Juliusz sam zostałby w szalupie i...

— Tylko spokojnie — powtórzył sobie, nabijając fajkę. — Nie spieszyć się: masz czas.

Biskupski zatrzymał się przy zejściu do luku maszynowego, udając, że chce zapalić fajkę. Ustyszał, jak Yarner w drugim końcu korytarza mówi do Lipińskiego:

— Przeglądaliśmy to wszystko już ze trzy razy. Nikogo tu nie ma. Chodźmy wyżej.

Otworzył jakieś drzwi i wszyscy wyszli za nim po schodach na górę.

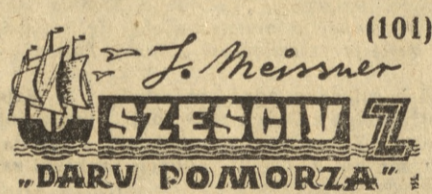
Położył zapaloną latakę na framu, dze za poręczą schodni i wyjął zapalnik. W tej chwili „Douglas” pochylił się gwałtowniej, zapewne pod naporem jakiejś większej fali, fajka wypadła Biskupowi z ręki, odbiła się od żelaznego stopnia i znikła w czeluści luku.

Zaklął pod nosem, sięgnął po latakę, ale chybił, ponieważ statek właśnie wra, cał do poprzedniego położenia i latakę zesunęła się z framugi, podążając śladem fajki.

— Masz ci los — powiedział bezradnie, patrząc w czarny otwór. — Zgasła psia krew?

Zawahał się: zejść po tą fajkę, czy nie? Może jej nie znaleźć. Ale przypomniał sobie, że ma przecież zapalnik. Ominął galerijkę, namacał stopą schody i zaczął ostrożnie zstępować w dół. Ogar, nęga go zupełnie ciemność, więc zapalił zapalnik i schodził dalej. Zdawało mu się, że dostrzeżga poniżej platformę, na której fajka i latakę powinny były się zatrzymać. Płomień sparzył mu palce. Puścił poręcz i — zanim zdążył otworzyć pudełko, aby zapalić nową zapalnicę — postawił nogę na następnym stopniu.

Wtedy poczuł, jak żelazna płyta pod-



(101)

daje się jego ciężarowi i odgina się w dół. Chciał chwycić się poręczy. Nie trafił. Krzyknął i uświadomił sobie, że spada. Potem wyrzwał o coś ramieniem i nagle otrzymał potężny cios w głowę. Stracił przytomność.

W szarym półmroku wstającego świtu zaledwie można było rozeznaczyć sylwetki ludzi, przenoszących jakieś pakunki i worki. Wiatr zamierał, natomiast z morza podnosiła się mgła i przesłaniała raz po raz „Dar Pomorza”, który kołysał się w pobliżu granicznej platformy poła minowego.

Kpt. Józwiak przysnął do pościpachu.

— Kończyć, kończyć. Nie ma co dłużej czekać. Zabierajcie do szalupy i odjazd.

Znow jakiś fala, wyższa od innych, o grzbiecie z wrzającej piany, wpadła z impetem na pokład, porwała rozrzucone szczątki skrzyń i pustą szufładę, która nie wiadomo skąd się tu wzięła, i wyrzuciła nimi o ścianę nadbudówek, tał porucznik Lipiński.

— Schodzimy, panie kapitanie? — spytał porucznik Lipiński.

— Tak. Już koniec... — odrzekł Józwiak.

Lipiński dał sygnał gwizdkiem.

— Wszyscy do szalupy!

Tranap rozpędził się i skoczył z małą pią zrecznością na sam środek łodzi, tak, że nawet się nie zachybotała. Za nim zeszli Yarner i Lipiński, trzymając się bosaków i liny, którą założono od prawej burty przez całą szerokość pokładu „Douglasa”.

Ostatni schodził Józwiak. Obejrzał się jeszcze, stojąc po kolana w wodzie, objął spojrzeniem statek od dziobu po rufę i opuścił głowę.

Pomogli mu dostać się do szalupy. Lipiński objął ster, bosakowi odbili zgod,

nym wysiłkiem i łódź zaczęła się oddalać.

Mgła przeciągała strzępami, wlokła się nisko, otulała czarny kadłub, białe nadbudówki, zielony komin „Douglasa” i znów rozwiewała się, aby odsłonić pochylony jego pokład, zaciekle atakowany przez fale. Obłoki — coraz bardziej różowe — płynęły po niebie, z którego noc cofała się na zachód, wsiajkając w morze, je-zcze zupełnie ciemne, jakby prze-sycone mrokiem. Maszty „Daru Pomorza” wyrastały wysoko, ogołcone z żagli, lecz już oświetlone pierwszym blaskiem jutrenki.

Znużone, podblądłe twarze ludzi wstępowały coraz wyraźniej z cienia; widać było ich oczy, przyciasie, jakby zapadłe w głąb czaszek, nieruchome i prze-krwione. Siedzieli milcząc i zdawali się zasypiać, kołysani miarowo w szalupie, która parła naprzód, wprost ku „Daru Pomorza”, aż wreszcie zwolniła, podchodząc od strony rufy pod jego białą burty.

Oczekiwano jej tam. Talie rzucone z pokładu plusnęły tuż obok, rozległy się głosy, pytania i odpowiedzi, a po chwili zaklekotały bloki i łódź wśród tego gwaru uniosła się wraz z ludźmi w górę.

W tej samej chwili zza horyzontu na wschodzie strzelił pierwszy promień słońca, przedarł się przez lekką zasłonę mgieł i rozświetlił szarość świtu.

Porucznik Lipiński osłonił dłonią oczy, aby dokonać przeglądu swojej załogi. Wydało mu się, że kogoś w niej brakuje. Zaniepokoił się.

— Któż tam jeszcze był? — zapytał się w duchu, i od razu przypomniał sobie, kto wraz z nim pierwszy wchodził na pokład „Douglasa”.

Tramp z zadartą w górę głową porozumiewał się z Foką, który wypytywał go o wrażenia z tonącego statku. Biskupski?... Poszukiwał go wzrokiem.

Nie było go!..

— Biskupski! — zawołał głośno.

Wszyscy obejrżeli się dokoła. Gwar ucichł.

— Gdzie jest Biskupski — spytał porucznik.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gnieźnieński świat pracy wita z zadowoleniem

projekt ustawy o likwidacji bumelantwa

Na masowe, zorganizowanej przez koło ZZK węzła gnieźnieńskiego, podjęto rezolucję w związku z nową ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Pracownicy kolejowi wyrażają w rezolucji tę jak najbardziej ostrą walkę wszelkim przejawom naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy i witają z zadowoleniem ustawę rządową, jako oręż przeciwko dezorganizatorom produkcji w okresie wyjątkowej walki o wyższą wydajność pracy, o siłę Polski Ludowej, o pokój.

Podobne zebranie odbyło się w Cukrowni, gdzie okolicznościowy referat wygłosił ob. Janowski.

oraz jednostki społeczne. Podniesienie wydajności pracy, to polepszenie stopy życiowej świata pracy. W wyniku zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której z zadowoleniem przyjęto projekt ustawy.

Te same akcenty nosiły masowe zebrania w szeregu innych gnieźnieńskich zakładach pracy. (pr)

OSTROW

"Niemcy" na scenie. Państwowy Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu odegra w Teatru Miejskim w Ostrowie w dniach 18 i 19 bm. o godz. 20 sztukę Leona Kruczkowskiego pt. "Niemcy".

W ramach Tygodnia Międzynarodowej Solidarności — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Kolo Ostrów zapowiada na niedzielę, 16 bm., o godz. 11 w sali Domu Kultury zebranie manifestacyjne, na które zaprasza członków.

Zjazd delegatów PZPR. W celu wybrania nowego Komitetu Powiatowego PZPR i nowej egzekutywy odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godz. 10 w górnej sali Strzelniczej Miejskiej zjazd delegatów podstawowych organizacji partyjnych z terenu powiatu ostrowskiego. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele KW i KC PZPR. (bdc)

omawiając wniesiony przez Rząd projekt ustawy. W rezolucji stwierdzono, iż ustawa, wymierzona przeciw bumelantom i nierobom, wzmocni potencjał gospodarczy Polski Ludowej.

Przy masowym udziale odbyło się wspólne zebranie pracowników PDT, GSP i Centrali Spożywczej w świetlicy Fabryki Konfekcji. Znaczenie i cel ustawy przedstawił ob. Grotowski. W dyskusji podniesiono m. in. fakt udostępnienia ludzium pracy zwiększonych urlopów i czasów wypożyczonych oraz podkreślano, że wszystkie te dobrodziejstwa nie mogą być uszczuplane przez bumelantów, nierobów

PIŁA

Powiatowa Rada Zw. Zawodowców w Piłie zwołuje informacyjne zebranie przewodniczących kół i kierowników kulturalno-oświatowych na dzień 17 kwietnia br. o godz. 16 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego. (wn)

Za wykrycie pierwszego ogniska stonki 15 000 zł nagrody

Wiele kursów odbyło się już w pow. gnieźnieńskim staniem Powiatowego Komitetu Ochrony Roslin w związku z akcją przygotowaną do zwalczania stonki ziemniaczanej. Akcja propagandowa prowadzona będzie również nadal, by zabezpieczyć plony przed ewt. nalotem tego szkodnika. Zaznaczyć należy, że za wykrycie pierwszego ogniska stonki przewidziana jest nagroda w wys. 15 000 z. (pr)

Dzieje „Proletariatu“ w obrazach

Znany zielonogórski artysta-malarz Juliusz Majerski, twórca dokumentarnego, obrazu historycznego „Proces Proletariacki”, przystąpił obecnie do wykonania całego cyklu obejmującego najdonioślejsze wydarzenia z działalności „Proletariatu”.

Artysta przez dłuższy czas studiował historyczne podłoże tej bojowej organizacji robotniczej i analizował charakter poszczególnych jej członków, a w pierwszym rzędzie Lury, Kunickiego, Ossowskiego, Marii Bohusiewicz i innych zaśluzonych sprawie proletariatu światowego.

Oporując się na pamiętniki i opisy współczesnych artysta pragnie odtworzyć poszczególne fragmenty z pełnych chwały i bohaterstwa dziejów walki o sprawiedliwość społeczną. Prace jego zostaną udostępnione społeczeństwu na wystawach we wszystkich większych ośrodkach robotniczych kraju. (te)

Bluzka na drutach „MODA I ŻYCIE“ nr 11

GNIEZNO

W objazdach swych odwiedził Państw. Teatr gnieźnieński ze sztuką „Głupi Jakub” 16 bm. Wielę, 17 bm. Czarnków, 18 bm. Rogoźno, 22 bm. Kruszwice i 23 bm. Wilczyn; z komedią „Szelmostwa Skapca” 17 bm. Słupca; z „Dożywcem” Fredry 18 bm. Września i 19 bm. Nakło i 20 bm. Szubin.

Nieodpłatne imprezy sportowe w Gnieźnie: o godz. 10.30 w hali przy ul. Dr. Trepińskiego spotkanie koszykówki w ramach okr. mistrzostw juniorów między „Warta” Poznań i „Kolejarzem” Gniezno. O godz. 11 na boisku przy wieży wodociągowej mecz hokeja na trawie w ramach mistrzostw kl. A między H drużyną Związkowca-Stelli i „Ognia” Gniezno. O godz. 19 w hali przy ul. Dr. Trepińskiego atrakcyjne spotkanie pięciarskie w mistrzostwach klasy A między drużynami Związkowca-Stelli Gniezno i wice mistrzem okr. pomorskiego „Pomorzanie” z Torunia. Piłkarze „Stelli” wyjeżdżają do Pobiedzisk, gdzie spotkają się z tamt. ZKS Kolejarzem (dawn. „Huragan”).

WĄGROWIEC

Walne zebranie członków Powstającej Spółdzielni Spożywców odbędzie się 16 bm. o godz. 10 w sali ob. Maleckiego. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności za rok 1949, udział czystej nadwyżki i wybory uzupełniającej do Rady Nadzorczej. (Kd)

Dzień Kalisza

Oddział Redakcji i Administracji: pl. Bohaterów Stalingradu 19, tel. 14-39. po godz. 17 tel. 19-73

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuszki 3) 11-11
Komisariat M. O. 16-62
Komenda Pow. M. O. 10-30

DYZUR NOCNY APTEK
Dyzur nocny pełni apteka mgr. M. Ptaszyńskiego, ulica Kanonicka 6 tel. 14-27

TEATR
Państw. Teatr im. Bogusławskiego — premiera „Chory z urojenia” — Mollera.

KINA
Wolność: „Hrabia Monte Christo” — część I — prod. francuskiej wyjątkowo do niedzieli. Od poniedziałku „Dom na pustkowiu”, prod. polskiej. Seanse o godz. 16.30, 19 i 21 w dni powszednie w niedzielę i święta o godz. 14.30.

Baltyk: „Strój galowy”, prod. węgierskiej. Seanse o g. 17.30, 19.30, w święta o godz. 15.30.
Stylowe: Seans składany: 1) „Kobiety słonecznego Tadžyki. stamu”, 2) „Polowanie zimowe”, 3) „W gościecie przyjaciel”. Seanse o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta o godz. 15.

W pierwszym dniu ciąglenia 59 Lot. Klasowej padło **100 000 złotych na nr. 43 932** w Kolekturze nr 194 M. Sielukowej Poznań, Grunwaldzka 14 370g

Powszechna Spółdzielnia Spożywców z odp. udziałami w Poznaniu przyjmie zaraz: kierowników gospod. i czeladników rzemieślniczych i ekspedientki branży malarzowskiej i spożywczej kwalifikowane woźniców 69z kawiarki i bufetowe 69z Wnioski z życiorysem i odpisami świadectw należy składać pod adres: P.S.S. Biuro Kadry — Poznań, ul. Matejki 50, I pr. — pokój 19.

Ogłoszenie
CENTRALNE BIURO STUDIÓW I PROJEKTÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Ekspozytura w Poznaniu P. P. W. poszukuje zaraz: inżyniera-elektryka — prądów silnych, na stanowisko projektanta, technika-elektryka — na stanowisko kalkulatora kosztorysowego z praktyką w dziedzinie instalacji elektrycznych oraz inżyniera-mechanika — na stanowisko projektanta w Oddziale Technologicznym z praktyką w dziedzinie projektowania zakładów przemysłu metalowego, hutniczego oraz ze znajomością zasad B. H. P. Zamierzamy, że reflektujemy na siły wysoko wykwalifikowane z minimum kalkuletnią praktyką w wykonawstwie i projektowaniu. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie z dnia 7 maja 1949 r. w systemie premiowym lub akordowym. Podania wraz z życiorysem kierować należy do Ref. Personalnego, Poznań, ul. Paderewskiego 11 K297

Ogłoszenie
Powiatowy Zarząd Drogowy w Nowym Tomyślu ogłasza przetarg na wydzierżawienie aiel drzew owocowych przydrożnych dla zbioru owoców w roku 1950, który odbędzie się w biurze P. Z. D. w dniu 24 kwietnia o godz. 10. Składanie ofert w kopertach w biurze P.Z.D. do dnia 22 kwietnia z dołączeniem kwitu bankowego o wpłaconym wadium w wysokości 5 proc. zaofiarowanej sumy. Spółdzielnie mają pierwszeństwo. Wykazy drzew, warunki przetargu do przejżenia w biurze P.Z.D. K297

SZTANDARY chorągwie paramenta kościelne wykonuje jedyna fachowa na miejsiu firma **JÓZEF ŁOWIŃSKI** Poznań, Garbary 20 Telefon 39-05 Telefon prywatny 501-66 Dojazd tramw. z Dworca Głównego do St. Rynek oraz 5 i 8 do Garbar. LICZNE UZNANIA ZA PRACE K174

Wolne posady
Gospoia solidną uczciwą — prymie zaraz, Aleja Stalingradzka 39 m. 1. K278
Murarzy i robotników budowlanych poszukuje bud. Bączkowski, Żęsznia: Poznań, W. Garbary 28 m. 11, podm. Michalak, od godz. 16.00. 190g

Apteka w Poznaniu poszukuje zaraz pracownika fachowego oraz kasjerki ze znajomością księgowości przebitkowej. — Oferty Głos Wlkp. dia 304g. 190g
Szwajcar, kawaler lub żonaty, do 25 sztuk, K. Koszczewski, Januszewice poczta Dakowy Mokre, stacja kolej. Granowo. 336g
Powszechna Spółdz. Spożywców z odp. udziałami w Poznaniu przyjmie zaraz do Wytwarni Wód Gazowych: obciążaczki, etykietaarki, monterów na maszyny, młodszych majstrów Wnioski z życiorysem i odpisami świadectw należy składać pod adres: PSS Biuro Kadry Poznań, ul. Matejki 50 I pr., pokój 19 K317

KORKI szpuntowe i od wina używane i nowe kupuje K302 „HANKA” Pleszew Wlkp. ul. Marszewska 4

Kupimy dziesięć wag dziesiętnych z odważnikami od 200 do 300 kg nośności oraz komplety odważników od 20 do 200 mg w każdej ilości. Zgłoszenia skierować do **Administracja MHD** Poznań, Fr. Ratajczaka 40 obecnie 2 K373
Uczeń ogrodnicy potrzebny. Ogrodnictwo „St. Tomiak” Poznań, al. Pułaskiego 3. 312g
Państwowe Liceum Pedagogiczne w Olszynie Lubuskim zatrudni zaraz kucharkę w internacie. Mieszkanie na miejscu uposażenie wg umowy. K328
Retuszarka potrzebna. Mieszkanie, utrzymanie zapewnione. Oferty życiorysem Głos Wielkopolski dia 329. K329
Tokarz na armature i robotnik do odlewni potrzebni. Zura-wicz, Dąbrowskiego 81 ostatni warsztat lewo. 359g
Dzielnicyzna do wszelkich prac, z prowincji potrzebna zaraz. Narodowa Garbary 27. K315
Robotnice do prac w ogrodzie przyjmie Ogrodnictwo Tomiak, Poznań al. Pułaskiego 3. 313g
Apteka mgr. Stelmachowej poszukuje pełniącego magistra farmacji lub pomocnika aptekarskiego od 1 lub 15 maja. Warunki dobre, mieszkanie zapewnione. Koło, ul. Rokossowskiego 6. 366g
Szwajcar, kawaler lub żonaty, do 25 sztuk, K. Jankowski, Poznań, Przemysłowa 21, m. 3. 335g

Wykwalifikow. maszynistkę, księgowych zatrudni poważne przedsiębiorstwo państwowe zaraz. Oferty Głos Wielkopolski dia K330.
Poważne przedsiębiorstwo państwowe — spółdzielcze zatrudni zaraz rutynowanych księgowych Oferty Gł. Wlkp. dia K232
Handlowy Kurs Wieczorowy rozpoczyna 2 maja. Kurs Handlowo-Administracyjny Izby Przemysłowo-Handlowej, Wa-wrzyniaka 33. p2974
Tańców nowoczesnych — wyuczam sześciu lekcjach. Anto-szewska Popolińska 5a (Wil-da). p2992
Trzydnielne nowoczesne ko-respodyncyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź — skrzynka 163. K150
Szkola Przeposobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmujemy zapisy na 3-mies. kursy księgowości wraz z prze-bitkową i jednolitym planem kont. stenografii i maszynopisma. K371
Osobiste
Okna podnosi terminowo artystycznie ceruje, okretkuje, meretkuje stopy wstawia. Galanteria, Dąbrowskiego 1. K200
Sprzedaje
Mobilę — Baranowski — obecnie Dominikańska 7. p3075
Srebrne wyroby przedmioty artystyczne, użytkowe sprzedaż, kupno, Komis „Lamus” Sieroca 5/6 p3076
Maszyny do pisania, liczenia remonty konserwacja przez róbka. Warsztaty Maszyn Biu-rownych Chrzastowski pl. Wol-ności 2. p3037
Stoiący, solidne maszynowe wykonanie wyjątkowo okaz, ko-rzystnie. Magazyn Mebli Po-znań, Rybaki 6. p3017
Parcela własna w Antoninku, otoczone zieleniami również na spłaty sprzedaje L. Czub-kowa, Poznań Libelta 10, tel. 21-74. K175
Koń dobry, platforma, — na sprzedaż, Telefon 30-00. K337

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka
Dom piętrowy, szopa, warszta-tem, część ogrodu, Pniewach, sprzedam. Oferty: PAR Ra-tajczaka 9, dia 4,140. K207
Hanomag Sturm, kabriolet — stan dobry nowe ogumienie. Telefon 21-00. K233
Willce — letnisko Poznań. Oferty: PAR, Ratajczaka 9, dia 4,158. K234
Willce przy Marynarskiej, gara-żem ogrodem; idealną po-owę willi Osiedlu Grunwaldzkim. Sprzeda Hinz, Pickary 19. K268
Parcela, kamienice Poznaniu, domek małym miéście poleca Juska Rokossowskiego 20, ka-wiarnia. K283
Pianino pierwszorzędne sprzedam, Poznań, Kopernika 6, m. 12. 170g
Mebel różne nowe, używane, korzystnie. Magazyn Mebli, Po-znań Rybaki 6. p3016
Gospodarstwo 36 morgowe, 2 km od miasteczka 980000. Ogrodnictwo zabudowaniami, inwentarzami, okazjanie. Dut-kiewicz, Daszyńskiego 59. 260g
Małoobrazkowa „Retina”, ro-ver motowy, nowy, sprzedam. Rokossowskiego 216, m. 1. 284g
Opel-Olimpia 1,5 osobówka caość pierwszorzędna. Tele-fon 60 92. K313
Remington d'ugim w kłem o-kazyjnie sprzedam Oferty Głos Wielkopolski dia 91.
Parcela 540 m², Łazarz sprze-da właściciel. — Oferty Głos Wielkopolski dia 314g.
Willk ostry, podwórzu na sprzedaż, Mazowiecka 8, m. 2 (Sołacz). K355
Kamienice komfortowa, cen-trum, sk adami 3 500 000; — wille 2-mieszkaniowa 3-morgowym ogrodem, 2 800 000; kamienice, idealną po-owę — 1 500 000; parcelę 750 m² So-lacz, sprzeda Metelski Mar-cina 23. K343

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przyjmie natychmiast: **CIESLI** **STOLARZY** **ZDUNÓW** **BLACHARZY** **MURARZY** **INŻYNIERÓW** **TECHNIKÓW BUD.**

na stanowiska inspektorów budowlanych oraz do działu dokumentacji, technicznej i kalkulacji. Zgłoszenia wraz z życiorysem w dwóch wyko-naniach i dokumentacją przy Daszyńskiego 97/99 wejście z ul. Langiewicza K318

Kupna
Lem srebrny również monety, kupuje Wł Kaiser Półwiejska 39. p2898
Maszyny biurowe kupujemy, Kochanowicz, pl. Wolności 13, obok 3 Maja 1155a
Fortepiany kupuje Magazyn Fortepianowy, Poznań 6 Mar-cina 39 podwórzu. Telefon K/24
Kucyka (konia) zdrowego kupie. Oferty: PAR, Ratajczaka 9 dia 4,263 K354
Pierze gęsie, kacze, puch kupuje stale po najwyższych cenach „Emkap” M Mielcarek, Poznań, Wrocławska 23 Mechaniczna Czystałnia Pierza, K350
Zamiana
Pokój kuchnia, łazienka, pier-wsze pietre, Łódź zamienie na Poznań Oferty do Dziennika Łódzkiego, Piotrkowska 96, sub. „Legionów”. K301
Różne
Pisowanie, hafty, meretki o kretkę dziurki, guziki, oczka podnosi „Haftopolis”, Półwiejska 9 p2673
Strojenia, naprawy fortepia-nów wykonuje Drygas, Poznań, Chudoby (Skarbowa) 15 tele-fon 99-79. p2901

Skrzynie, kartony „Nitrolak” kupimy Wytw. Chemiczna Poznań, Grudzień 13/17 K312

Obligacje PPOK kupie Ziela-zek, Poznań, Rybaki 6 telefon 41-45. K338
Zegarki, budziki mechaniczne bez kopert, biżuteria, porcelana artystyczne srebrne wy-roby kupuje, sprzedaje „Okazja”, Dąbrowskiego 3. p2734

Zygmunt Maciejewski z Nidomia przeżywszy lat 87. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu w Mogilnie. Nabo-żество żałobne odbędzie się w poniedziałek, 17 bm., o godz. 9 w kościele św. Trójcy w Gnieźnie. W głębokim smutku pograżeni żona, dzieci i rodzina K372 Gniezno, ul. Mikołaja 4.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 14 z kaplicy szpitalnej na cmentarz w Sremie. Msze św. żałobne odprawione zostaną w ponie-działek, dnia 17 bm. o godz. 9 w kościele farnym w Sremie i o godz. 8 w kościele OO. Dominikanów w Poznaniu. W ciężkim smutku pograżona rodzina 374g

Stanisława Thielowa Dnia 12 kwietnia 1950 r. zmarła nagle nasza ukochana matka i babcia, przeżywszy lat 64, 8p. z Tomaszewskich 331g

Władysław Morzyński Dnia 12 kwietnia 1950 r. zasnął w Bogu namaszony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochański ojciec, brat, szwa-gier, wujek, bratanek, siostrzeniec i kurzyn, 8p. mistrz rzeźniczek 119

Władysław Morzyński mistrz rzeźniczek Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Regionalnym na Głównie. W ciężkim smutku pograżeni żona z synami i rodzina 119

Władysław Morzyński Dnia 12 kwietnia 1950 r. zasnął w Bogu namaszony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochański ojciec, brat, szwa-gier, wujek, bratanek, siostrzeniec i kurzyn, 8p. m. 2 (Sołacz). K355

Władysław Morzyński Dnia 12 kwietnia 1950 r. zasnął w Bogu namaszony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochański ojciec, brat, szwa-gier, wujek, bratanek, siostrzeniec i kurzyn, 8p. m. 2 (Sołacz). K355

Władysław Morzyński m. 2 (Sołacz). K355

Komendant Straży Przemysłowej możliwie podofic. rez. **zaraz potrzebny** Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział Świątobław-ska 12, I pr. K332

Stalifierz i robotnik potrzebni zaraz, „Niklostal”, Dąbrow-skiego 81. 373g

Dnia 13 kwietnia 1950 r. zasnął w Bogu opatrzona Sakramentami św., po długich cierpieniach, przeżywszy lat 76, nasza najukochańska matka, teściowa, babcia i prababcia 8p. z Malkiewiczów

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

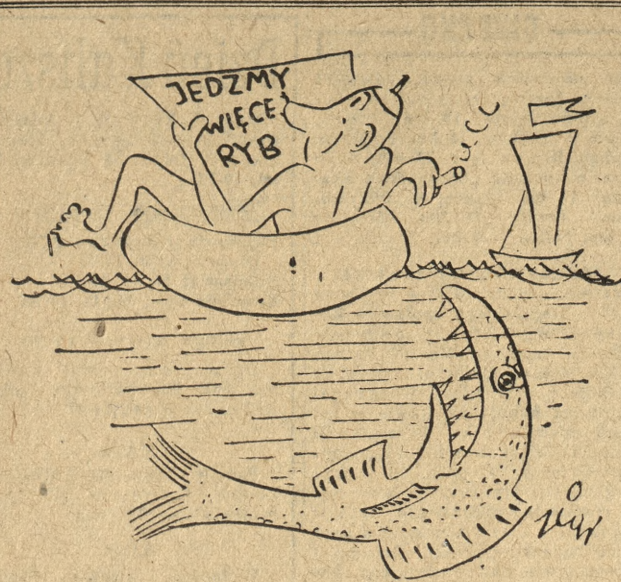
Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.

Helena Bogacka Dnia 13 kwietnia 1950 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańska matka, teściowa i babcia, 8p.



Rysunek bez podpisu

MIK

METEOROLOGIA

W małżeństwie dzieje się podobnie, jak w przyrodzie. Są dni jasne, są dni pochmurne. Tzw. słońce może potrafić nieraz porządnie przypieć. Czasem padają nawet gromy. W przyrodzie i w małżeństwie obserwujemy ścieranie się różnych sił, wieczną walkę przeciwności i sprzeczności.

Dobry mąż gotów jest spełnić najdrobniejsze życzenie żony. Powtarzamy — najdrobniejsza. Ze spełnieniem poważniejszych życzeń jest już gorzej. Tak np. jeżeli pewnego pięknego dnia przy śniadaniu prawnie zarejestrowana małżonka wyrazi zdecydowaną chęć posiadania nowych bucików wiosennych model 1950, napotyka na zaciekły opór czynnika mę-

skiego. Od tego fatalnego śniadania przez długie, długie dni, pogoda pożytku kształtuje się w sposób zmienny i kapryśny. O sytuacji atmosferycznej w/w rodziny można wydać następującą komunikat:

Poniedziałek: W ciągu dnia pogoda zmienna.

Wtorek: Stopniowy wzrost zachmurzenia.

Środa: Rankiem pochmurno, w ciągu dnia częściowe wyja-



śnienie (stroiny męskiej). Dość mgliście.

Czwartek: Cały obszar męski znajduje się pod silnym ciśnieniem wyluz barometrycznego pochodzenia żeńskiego, wskutek czego na obszarze tym wytworzą się długotrwały stan depresji.

Piątek: Stopniowy wzrost temperatury. W całym domu upalnie, ze skłonnością do wyładowań magnetycznych, Atmosfera ciężka i duszna. Duże możliwości opadów humoru.

Sobota: Nagły wzrost temperatury aż do stanu wrzenia. Silne obustronne zachmurzenie firmamentu rodzinnego. Widożność — na poprawę sytuacji atmosferycznej — słaba.

Niedziela: Burza, połączona z GRATOBICIEM.

Poniedziałek: Nagłe rozpoznanie. Całkowite wyjaśnienie nieboskonu. Słonecznie i ciepło.

P. S. Trzeba oczywiście dodać, że w poniedziałek doszło wreszcie do kupna wspomnianych na początku bucików wiosennych model 1950. Ażeby spowodować trwałą pogodę, czynnik męski musiał pogodzić się z myślą o nowym wydatku.

Choroba pana Pręta

W poniedziałek Alojzy Pręt, księgowy IX grupy 8 stopnia czuł się trochę „nieswojo”. Lekkie zawroty głowy i uporczywe swędzenie łokci dawało mu się dotkliwie we znaki. Już był zdecydowany iść do pracy, gdy przed samym wyjściem zakreśliło mu się w nosie i za chwilę w pokoju rozległo się potężne kichnięcie.

Katar — pomyślał ze zgrozą i momentalnie przypomniał się mu wuj Ambroży, który umarł na katar. Co prawda był to katar kiszek, ale dla pana Alojzego nie miało to znaczenia. Katar jest katarom.

Oczywiście w tych warunkach praca w biurze była nie do pomyślenia. Nasmarował się zatem maścią ichtiową i położył spać. Około godz. 2 po południu rekonwalescent wstał z łóżka i odbył pierwszą próbną przechadzkę. Mimo iż swędzenie łokci nadal dawało mu się we znaki, zdecydował się

Długo opowiadał o tej wizycie znajomym.

— Partacz jakiś — mówił pod adresem doktora. Powiedział, że jestem zupełnie zdrowy!

W czwartek zdenerwowany nieuctwem lekarzy Ubezpieczalni pan Pręt postanowił pójść do biura. Zdawał sobie sprawę z tego, że przy jego stanie zdrowia może się to zakończyć katastrofą. Z trudem wytrzymał do godziny 3. W domu ciałem jego oświadczył bezwład, który trwał przez cały piątek.

W sobotę pan Alojzy zażądał zwolnienia nad swym łóżem konsylium. Zdziwienie jego było ogromne, gdy oprócz doktora Ubezpieczalni przybył również do jego mieszkania dyrektor i przedstawiciel rady zakładowej.

Doktor zbadał dokładnie pana Alojzego, po czym długo namyślał się nad postawieniem diagnozy. Wreszcie rzekł: — Lenistwo!

— My jednak panu pomożemy obywatelu Pręt w powrocie

do zdrowia — dodał przedstawiciel rady — dostaniecie długie urlopy zdrowotne, oczywiście po to, abyście mogli się udać za miasto na zieloną trawkę. Jeżeli będziecie mieli ochotę naprawdę pracować to przyjdziecie do nas do fabryki, ale bez tych wyimaginowanych chorób.

J. O.



— Proszę przyjść za dwa tygodnie, brak już tylko jednego podpisu.
— Czyjego podpisu?
— Mojego.



na pójście do teatru. Z trudem wytrzymał do końca spektaklu. Ażeby jednak „rozchodzić” chorobę udał się do jednej z gospód, gdzie walczył z ogarniającą go słabością do godziny 4 rano.

We wtorek Alojzy Pręt czuł, że choroba poczyniła znaczne postępy. Do bólu głowy przyłączyły się torsje. Rzecz jasna, że o pracy nie mogło być mowy.

Środa przyniosła panu Alojzemu znaczną ulgę w stanie zdrowia. O godz. 10 rano zdecydował się pójść do lekarza Ubezpieczalni Społecznej po zwolnienie.

W związku z dorocznym biuletynem „Głosu Wielkopolskiego” komunikujemy wszystkim sportowcom-emerytom, że wszelkiego rodzaju wybiegi mające na celu nieuczestnictwo w tym biegu są raczej niewskazane. Naszą obecnością na trybunie musimy zamianifestować swój czynny udział w życiu sportowym.

Ażeby ułatwić publiczności orientację w czasie trwania imprezy podajemy kilka szczegółów ściśle technicznych.

Trasa biegu prowadzić będzie, jak to łatwo można się domyśleć, do zwycięstwa. Największą atrakcją imprezy będzie bieg dla starszych panów, w którym podziwiać będziemy wybitnych sportowców i ich tężyzną fizyczną. (Słowo tężyzna pochodzi od słowa tęgi). Oczy-

JERZY OFIERSKI



Bieg „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

wście na marginesie tego biegu zobaczymy również i inne



mniej ważne konkurencje, jak bieg główny, biegi krótkodystansowe itd.

Uczestnikom poszczególnych biegów komunikujemy, że z uwagi na dużą liczbę startujących, pierwsze miejsca w klasyfikacji, zamawiać należy w terminie wcześniejszym.

Dwie ankiety

Ze względu na duże zainteresowanie losami naszych poznańskich drużyn ligowych ogłaszamy następujące ankiety:

Ankieta nr 1. Która z drużyn pierwszoligowych zaawansuje do II ligi.

Która z drużyn II-ligowych zaawansuje do klasy A.

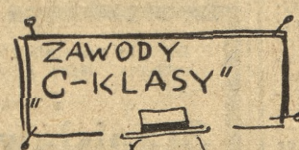
Ankieta nr 2. Któremu z czynnych sportowców Wielkopolski powierzyć należy honorowy protektorat nad naszym „kącikiem”.

Odpowiedzi przysyłać należy do dnia 29 kwietnia z dopiskiem:

„Ankieta kącika sportowca w stanie spoczynku”.

Wśród Czytelników, którzy wypełnią wyżej wymienione ankiety rozlosowane będą następujące cenne nagrody:

I nagroda: bilet wstępu na C-klasowe spotkanie piłkarskie;



II nagroda: bilet wstępu na A-klasowe spotkanie piłkarskie, oraz trzy nagrody pocieszenia, a mianowicie: bilety wstępu na mecze I ligi.

G. Sławin

Wśród podżegaczy wojennych

(Sztuka w jednym akcie)

Czas akcji: okres naszych dni, okres rozszerzenia się i krzepnięcia potężnego ruchu obrońców pokoju.

Scena: sala posiedzeń Izby Gmin. Speaker udziela głosu ministrowi spraw wojskowych, Johnowi Stracheyowi.

JOHN STRACHEY. Rząd Jego Królewskiej Mości przedkłada Izbie budżet wojskowy na rok bieżący. Nowy budżet wojskowy przekracza niestety dawny o kilkadziesiąt milionów funtów szterlingów. Mam nadzieję, iż szanowni dżentelmeni rozumieją, że wyrażam ubolewanie z powodu wzrostu wydatków wojennych. Troska o zwiększenie wydatków wojennych stanowi jedną z najpoważniejszych trosk naszego miłującego pokój rządu. Ubolewam z tego powodu, że sytuacja finansowa Wielkiej Brytanii nie pozwala wydatkować dzisiaj na przygotowanie do wojny (zwracając się do stenografiki: zamiast „na przygotowanie do wojny” proszę zanotować „na obronę”) tyle, ile chcielibyśmy my oraz nasi zaoceniczni szefowie.

Przypuszczam jednak, że minister finansów potrafi wyznaczyć dodatkowe możliwości zwiększenia asygnacji wojennych kosztem... Zresztą, sir Stafford Cripps sam dobrze wie czym kosztem można by te dodatkowe asygnowania poczynić.

Jeżeli robotnik wydaje za ledwie jedną trzecią część otrzymanego wynagrodzenia na pokrycie wydatków, to każdy z nas rozumie, że nie stanowi to jeszcze najwyższej granicy. Dżentelmeni z City nie powinni się oczywiście niepokoić o swoje dochody (ukłon w stronę Churchilla).

CHURCHILL: (pobłażliwie kiwa głową).

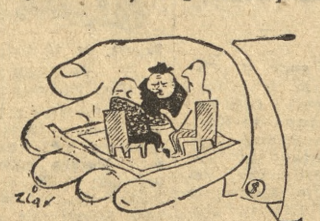
— A więc — więcej środków na wojnę — przepraszam — na obronę — oto nasze hasło! Minister zdrowia, Bevan, może potwierdzić, że nie żałujemy na to środków.

BEVAN: Zupełnie szczerze: Wydatki wojenne 14-krotnie przewyższają wydatki na budownictwo mieszkaniowe.

Na trybunę wchodzi mówca konserwatystów, Littleton.

LITTLETON: Stanowisko partii konserwatywnej w sprawie zwiększenia wydatków wojennych w zupełności odpowiada stanowisku rządu labourzystowskiego. Cieszy nas, że rząd wysunął te same argumenty, któreśmy przytaczali na przestrzeni ubiegłych czterech i pół lat.

CHURCHILL (przerywając Littletonowi): Bevin uczynił wszystko, co mógł. Trzyma się on wytrwale wytyczonej przeze mnie w Fulton linii porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi i bliskiej z



nimi współpracy w dziedzinie środków wojennych.

Churchill podchodzi do Bevina i gorąco okłaskiwany przez całą Izbę catuje go, po czym wyjmując chusteczkę i z obrzydzeniem uciera usta.

LITTLETON: Aprobujemy budżet wojenny, przedstawiony przez rząd Jego Królewskiej Mości; niepokoi nas jedynie słabo posuwające się w werbowanie kadr do armii regularnej.

Niechęć społeczeństwa do odegrania swojej roli w sprawie skompletowania kadr armii poważnie nas niepokoi. Ci przekłeci obrońcy pokoju...

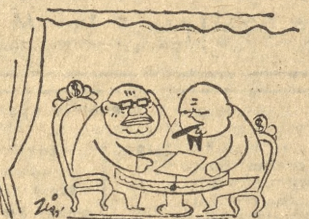
SPEAKER: Owszem, powiedziałem pańskie uburzenie, wywołane działalnością obrońców pokoju, Mister Attlee odmówił nawet przyjęcia ich delegacji, która ośmieliła się zaproponować parlamentowi rozpatrzenie sprawy zmniejszenia zbrojeń. Jednak radziłbym Panu unikać w miarę możliwości

wyrażań nieparlamentarnych.

LITTLETON: Jest to do prawdy nie wiadomo co... (Speaker podnosi ostrzegawczo młotek, lecz Littleton nie zwraca na niego uwagi). Musimy zmusić Anglików do wstępowania do armii. Należy skończyć z pogardliwym wypowiadaniem pod adresem kadr... Należy przywrócić niektóre atrybuty zewnętrzne — orkiestra wojskowa i uniform wojskowy winny tu odegrać dużą rolę.

LABOURYZYSTA PAGET: Proszę pozwolić mi — obrońcy feldmarszałka Manstela — wypowiedzieć kilka słów w obronie naszych labourzystowskich ministrów.

Nie chodzi tu o panów Littletona, Stracheya, Shinwella i Hendersona. Bóg świadkiem, że nie szczędzą oni sił i środków, by powołać



Anglików pod broń. Orkiestra wojskowa również nie tu nie pomogą. Musimy przyznać, że w Anglii nie można, niestety, zwerbować ochotników do armii regularnej. W Europie są jednak ludzie, stanowiący pierszozrzedny materiał bojowy.

LABOURYZYSTA LIPTON: Czy mój wielce szanowny przyjaciel ma na względzie Niemcy Zachodnie?

PAGET: Mam na myśli to, co uczynił Francuzi: Legię Cudzoziemską.

LABOURYZYSTA HUGHEWEG: Z dawnych nazistów?

PAGET: — Z dawnych nazistów, jeśli chcecie. Dla mnie nie ma to żadnego znaczenia... Będziemy werbowali chętnych wszędzie, gdzie tylko będziemy mogli ich znaleźć... (Głosy: słuchajcie, słuchajcie...)

MINISTER STRACHEY: Wypadnie prawdopodobnie zmienić zasadę dobrowolności na podstawie, której werbowaliśmy dotąd ochotników do armii terytorialnej. Rząd zamierza zwiększyć liczebność armii terytorialnej drogą przymusowego zaliczania do niej na okres 4 lat demobilizujących się z armii regularnej.

Konserwatyści i labourzyści aprobują wniosek Stracheya. Jednak ich przychylnie potakiwania zagłusza w pewnej chwili potężna wrzawa za ścianą. To angielscy obrońcy pokoju zorganizowali demonstrację protestu przeciwko polityce agresji i rozpętania nowej wojny, prowadzonej przez rząd labourzystowski.

Po sali posiedzeń doczną okrzyki:

„Zmniejszyć wydatki wojenne i zakazać broni atomowej!”

„Precz z agresywnym paktem północno-atlantyckim! Niech Yankesi wracają do Ameryki!”

„Ustalić przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej!”

Podżegacze wojenni przerażeni biegają po scenie, żądając opuszczenia kurtyny. Churchill i Attlee opuszczają w pośpiechu żelazną kurtynę, jednak coraz donośniej brzmi potężny głos obrońców pokoju.

Przypisek autora: Monologi bohaterów sztuki zostały skonstruowane na podstawie sprawozdania z debaty parlamentarnej z końca marca w sprawie zwiększenia wydatków wojennych oraz na podstawie innych komunikatów prasy angielskiej.

WITOLD DEGLER

KAPITALISTA

Z miną niewinną, korną, miłosierną
Skarży się dzisiaj na swą rolę bierną.
My bez zastrzeżeń wierzymy mu szczerze:
Skąd rola bierna? Stąd, że zyski bierze...

ALARMISTOM

Wojna? — gotowa! Pod broń każdego!
Mobilizować mężczyzn, kobiety!
Będziemy walczyć do ostatniego...
analfabety!

POSTULATY

W takich się teraz kochamy
pięknych postulatach,
co się spełniają w szczęściu —
a nie po stu latach!